PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 90 (104) ROK II. WARSZAWA — SOBOTA 2 KWIETNIA 1949 R. WYDANIE E. CENA 5 ZŁ

Waszyngton dyktuje — Paryż wykonuje

Opinia polska bacznie śledzi rozwój stosunków polsko-francuskich. Nagromadzenie ze strony francuskiej zgrzytów i szykan, odmowa przedłużenia umowy o repatriacji, wojna wizowa, zrywanie kiedyś tak żywych kontaktów kulturalnych, represje wobec działaczy i organizacji polskich we Francji — wszystkie te elementy, wyliczone przez tow. min. Modzelewskiego, składają się na czarny obraz obecnej fazy stosunków między obu krajami. Nie trzeba chyba udowadniać czytelnikowi polskiemu kto jest winien temu stanowi rzeczy. Wszystkim wiadomo, że inicjatywa, chce się napisać smutny zaszczyt inicjatywy, należy tu wyłącznie do obecnego rządu francuskiego. Trzeba natomiast zwrócić uwagę na inną sprawę: na to, że w tym szaleństwie jest metoda, że wszystkie te poszczególne elementy stanowią fragment większej całości, której na imię marshallizacja Francji i wierne wykonywanie ze strony jej rządu nakazów Waszyngtonu.

Niezmiernie charakterystyczna jest w tym względzie sprawa sojuszu polsko-francuskiego. Rozmowy odnośnie wznowienia tego sojuszu utkwiły na martwym punkcie, po tym gdy rząd francuski uzależnił jego zawarcie od zgody Stanów Zjednoczonych. Stało się to w kwietniu 1947 r., po ogłoszeniu tzw. doktryny Trumana, czyli po opublikowaniu jawnego programu ekspansji imperializmu amerykańskiego. Waszyngton uderzył w stół — w Paryżu odezwały się nożyce.

Takie jawne uzależnianie posunięć politycznych od zgody innego rządu jest rzeczą dość rzadką w stosunkach międzynarodowych. Dla rządów Francji jednak takie postępowanie nie jest pozbawione precedensu. Gdy w okresie Monachium stała na porządku dziennym sprawa pomocy dla Czechosłowacji, z którą Francja, jak wiadomo, była związana sojuszem — Daladier i Bonnet również uzależnili dalsze kroki od zgody strony trzeciej, tzn. Anglii. Nie przypadkowo więc reakcja francuska łatwo rezygnowała z zewnętrznych nawet cech suwerenności: działo się to zawsze w tych okresach, kiedy była ona gotowa do kolaboracji — wtedy z hitlerowskim imperializmem, dziś — z amerykńskim.

Ale nawet i ten argument — aczkolwiek odsłania on doskonale stopień zależności Francji od Wall Street — był tylko pretekstem formalnym. W istocie rzeczy rząd francuski nie może prowadzić dwóch sprzecznych polityk, nie może zawierać z Polską sojuszu obronnego przeciwko odrodzeniu niemieckiej agresji, a zarazem przystępywać do paktu atlantyckiego, którego jednym z celów jest odbudowa potencjału zachodnio-niemieckiego imperializmu. Kto uznaje autorytet moralny „komisji dla badania działalności antyamerykańskiej" ten nie może spokojnym okiem patrzeć na wymianę kulturalną z Polską i na wyjazdy uczonych polskich do Paryża.

Albowiem pakt atlantycki i przyjaźń z Polską — te dwie rzeczy nie dadzą się połączyć ze sobą: dlatego, że pakt atlantycki godzi w same podstawy naszej polityki zagranicznej, solidaryzującej się w pełni z polityką ZSRR, a której dążeniem jest obrona pokoju; dlatego, że pakt atlantycki jest sojuszem ciemnych sił, włącznie z imperializmem niemieckim, bezpośrednio zagrażających naszej niepodległości. Wszelkie frazesy i deklaracje sygnatariuszy paktu, zarówno jak i niewytłumaczalne milczenie czynników kierowniczych ONZ, przede wszystkim jej sekretarza generalnego Trygve Lie — nie potrafią przesłonić agresywnego charakteru tego bloku, który jest tak oczywisty, że nawet nie podejrzany o postępowość „Manchester Guardian" zmuszony był przyznać całkowitą sprzeczność między paktem a Kartą ONZ.

Wszystkie te frazesy o rzekomej „pokojowości" paktu służyć mają jedynie jako zasłona dymna dla oszukania opinii publicznej własnych społeczeństw. Ale narody świata, włącznie z narodem francuskim, nie dadzą się oszukać. Sprawa przyjaźni francusko-polskiej spoczywa nie w rękach reakcyjnych ministrów, po których niedługo pamięć zaginie, lecz w rękach naszych prawdziwych sojuszników — w rękach francuskich mas ludowych, francuskiej klasy robotniczej, która bohatersko walcząc o pokój, walcząc o niepodległość Francji — walczy zarazem o nasze interesy. I nie jest przypadkiem, że na tegorocznych paryskich uroczystościach w rocznicę Komuny częste były okrzyki: „Vive la Pologne"! Bowiem cementem spajającym nasze dwa narody jest krew Dąbrowskiego i Wróblewskiego, a nie szykany stupajki Mocha.

Protesty przeciw szykanowaniu delegatów zagranicznych w USA

(a) N. JORK (PAP). — Departament Stanu zakazał delegatom zagranicznym na konferencję w obronie pokoju publicznych wystąpień w miastach amerykańskich. Departament Stanu polecił władzom imigracyjnym w N. Jorku zawiadomić wszystkich zagranicznych delegatów, że powinni w jak najszybszym czasie opuścić St. Zjednoczone.

Powyższa decyzja Departamentu Stanu wywołała falę protestów ze strony postępowych kół amerykańskich. Protest wystosowany przez Narodową Radę Sztuki, Nauki i wolnych zawodów, wskazuje, że nowe posunięcie Departamentu Stanu uważane być może w całym świecie za sprzeczne z interesami pokoju.

Henry Wallace w proteście, skierowanym do Departamentu Stanu stwierdził, iż decyzja władz amerykańskich jest „histeryczną akcją żyjącego w trwodze rządu". W depeszy do Trumana Wallace wyraził zdziwienie, że rząd USA obawia się ludzi, którzy przybywają w misji pokojowej, podczas gdy jednocześnie wita z radością gości zagranicznych, takich jak Churchill, zmierzających do wywołania nowej wojny.

Władze francuskie prowadzą politykę za którą stoją podżegacze wojenni

Tow. min. Modzelewski odpowiada na interpelację poselską

Sejm RP przyjął Plan Gospodarczy na rok 1949

Na plenarnym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 31 marca Izba wysłuchała odpowiedzi ministra Spraw Zagranicznych, tow. Zygmunta Modzelewskiego na interpelację wszystkich klubów poselskich w sprawie umowy repatriacyjnej z Francją. Min. Modzelewski stwierdził, że sprawa repatriacji robotników polskich z Francji jest tylko fragmentem stosunków polsko-francuskich, pogarszających się wskutek polityki władz francuskich, której źródeł należy szukać w uleganiu imperialistom amerykańskim. Analogicznie nastąpiła ewolucja stanowiska rządu Francji do zagadnienia niemieckiego i do zagadnienia bezpieczeństwa światowego, czego dowodem jest zgoda tego rządu na podpisanie paktu atlantyckiego, godzącego w podstawy istnienia ONZ.

Izba przyjęła wypowiedź Ministra Spraw Zagranicznych długotrwałymi oklaskami (pełny tekst podajemy na str. 4).

Na tym samym posiedzeniu Sejm przyjął po rozprawie, w której wzięło udział kilkunastu posłów, Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1949.

Generalnym sprawozdawcą projektu ustawy o Nar. Planie Gospodarczym był **tow. poseł Rapaczyński (PZPR).**

Mówca zacytował słowa wstępu do ustawy, stwierdzające, że planowe zadania lat 1947 — 48 zostały przekroczone przede wszystkim dzięki wysiłkowi klasy robotniczej. Wykonanie planu na r. 1949 stworzy podstawy planu 6-letniego, planu budowy fundamentów socjalizmu, znacznego wzrostu dobrobytu mas pracujących i rozkwitu kultury.

— Dzięki wysiłkowi mas pracujących miast i wsi — stwierdza sprawozdawca u wstępu — podstawowe zadania planu na lata 1947-48 nie tylko zostały wykonane, ale nawet w istotny sposób przekroczone. Plan produkcji przemysłu państwowego według wartości za okres dwuletni został wykonany w 108 proc. Plan w rolnictwie w zakresie obszaru zasiewów w 103 proc., a plan towarowy przewozów towarowych w tonach — w 109 proc.

(Dokończenie na str. 5)

Na trasie W–Z



Z nastaniem wiosny tempo prac na trasie W-Z jeszcze bardziej się wzmogło. Na zdjęciu fragment trasy widziany od strony Wisły

Reakcja austriacka boi się wyborów

(a) WIEDEŃ, (PAP). W kołach zbliżonych do rządu austriackiego twierdzi się, że przywódcy austriackiej partii socjalistycznej podejmują obecnie kroki w celu odroczenia zapowiedzianych na październik br. wyborów do parlamentu.

Próby te spowodowane są obawą dużego wzrostu sił demokratycznych, które grupują się wokół partii komunistycznej. Przywódcy socjalistyczni w nieoficjalnych oświadczeniach stwierdzają, iż wzrost ten jest tak znaczny, że należy liczyć się z utratą poważnej ilości mandatów na rzecz partii komunistycznej.

Zwraca się uwagę, że dotychczas nie poczyniono żadnych przygotowań do wyborów i nie wydano nawet odpowiednich ustaw. Rząd austriacki uporczywie pomija milczeniem sprawy wyborcze.

Strajki robotników we Włoszech

(a) RZYM (PAP). 30 marca odbył się w Parmie 24-godzinny strajk generalny jako wyraz protestu przeciw zamknięciu 9 fabryk obuwia.

Robotnicy i robotnice fabryki chemicznej Cisa Viscosa w Rzymie okupowali fabrykę w związku z obniżką płac, którą właściciele usiłowali przeprowadzić, aby „ukarać" robotników za to, iż zaczęli stosować system minimalnego wykonywania pracy. Policja otoczyła natychmiast fabrykę i nie dopuszcza rodzin z żywnością.

Memorandum rządu radzieckiego do sygnatariuszy paktu atlantyckiego

Pakt jest sprzeczny z międzynarodowymi zobowiązaniami mocarstw zachodnich i jest wymierzony przeciwko ZSRR

(e) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi: Dnia 31 marca rząd Zw. Radzieckiego za pośrednictwem swych ambasadorów, skierował do rządów USA, W. Brytanii, Francji, Belgii, Holandii, Luksemburga i Kanady następujące memorandum o pakcie północno - atlantyckim:

18 marca Departament Stanu USA ogłosił tekst paktu północno - atlantyckiego, który zamierzają podpisać w najbliższych dniach rządy USA, W. Brytanii, Francji, Belgii, Holandii, Luksemburga i Kanady. Tekst paktu północno - atlantyckiego potwierdził całkowicie treść deklaracji Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR z dnia 29 stycznia br., którą przesyłamy jako załącznik do niniejszego memorandum, zarówno co do agreswnych celów tego paktu jak i co do tego, że pakt północno - atlantycki pozostaje w sprzeczności z zasadami i celami ONZ oraz z zobowiązaniami rządów USA, W. Brytanii i Francji, przyjętymi w innych układach i porozumieniach.

Pakt skierowany przeciwko ZSRR i demokracjom ludowym

Zawarte w pakcie północno-atlantyckim twierdzenia o jego charakterze obronnym i o uznaniu zasad ONZ, służą celom nie mającym nic wspólnego z zadaniami samoobrony uczestników paktu ani też z rzeczywistym uznaniem celów i zadań ONZ.

Uczestnikami paktu północno-atlantyckiego są takie wielkie mocarstwa jak St. Zjednoczone, W. Brytania i Francja. W ten sposób pakt nie jest skierowany ani przeciwko St. Zjednoczonym, ani przeciwko W. Brytanii, ani przeciwko Francji. Spośród wielkich mocarstw jedynie Zw. Radziecki jest wyłączony z grona uczestników tego paktu, co można wytłumaczyć tylko tym, że pakt skierowany jest przeciwko Zw. Radzieckiemu.

Na to, że pakt północno - atlantycki skierowany jest przeciwko Zw. Radzieckiemu jak również przeciwko krajom demokracji ludowej wskazywali również wyraźnie oficjalni przedstawiciele USA, W. Brytanii i Francji.

Zawarcie paktu północno - atlantyckiego usiłowano usprawiedliwić okolicznością, że Zw Radziecki ma układy obronne z krajami demokracji ludowej. Jest to jednak całkowicie bezpodstawne. Wszystkie układy Zw. Radzieckiego o przyjaźni i wzajemnej pomocy z krajami demokracji ludowej mają charakter dwustronny i wymierzone są jedynie przeciwko możliwości ponowienia się agresji niemieckiej, o której niebezpieczeństwie nie może zapomnieć ani jedno państwo miłujące pokój. Wykluczona jest przy tym całkowicie możliwość interpretacji tych układów, jako skierowanych w jakimkolwiek bądź stopniu przeciwko sojusznikom ZSRR w ostatniej wojnie, St. Zjednoczonym, W. Brytanii lub Francji. Co więcej — ZSRR ma takie same układy przeciwko ponowieniu się agresji niemieckiej nie tylko z krajami demokracji ludowej, lecz również z W. Brytanią i Francją.

Pakt ignoruje możliwość ponowienia się agresji niemieckiej

W przeciwieństwie do tego pakt północno - atlantycki nie jest układem dwustronnym lecz wielostronnym, stwarzającym zamknięte ugrupowanie państw i — co jest szczególnie ważne — zupełnie ignoruje możliwość ponowienia się agresji niemieckiej, czyli że nie ma na celu zapobieżenia nowej agresji niemieckiej.

Skoro ZSRR jest jedynym spośród wielkich mocarstw, należących do koalicji antyhiletrowskiej, która nie bierze udziału w pakcie północno - atlantyckim, należy traktować ten pakt jako skierowany przeciwko jednemu z głównych sojuszników St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji w ostatniej wojnie przeciwko Zw. Radzieckiemu.

Uczestnicy paktu północno - atlantyckiego dokonują rozległych posunięć wojskowych, których w żaden sposób nie można usprawiedliwić interesami samoobrony tych krajów. Nie ma bynajmniej charakteru obronnego urzeczywistnienie przez St. Zjednoczone we współpracy z W. Brytanią i Francją w obecnej sytuacji pokojowej tak rozległych posunięć wojskowych jak zwiększenie wszelkiego rodzaju sił zbrojnych, opracowanie planu wykorzystania broni atomowej, gromadzenie zapasów bomb atomowych, stanowiących broń czysto ofensywną, budowanie sieci wojskowych baz powietrznych i morskich itd. Utrzymanie zjednoczonego anglo - amerykańskiego sztabu wojskowego w Waszyngtonie, zorganizowanego podczas drugiej wojny światowej, niedawne utworzenie sztabu wojskowego tzw. Unii Zachodniej w Fontainebleau (Francja), jak również zamiar natychmiastowego utworzenia komitetu obrony, przewidzianego w pakcie północno-atlantyckim, — nie są to bynajmniej świadectwa pokojowych lub obronnych celów uczestników paktu, lecz posunięcia, które, wraz z przeprowadzeniem innych licznych przygotowań wojennych, przyczyniają się do zwiększenia niepokoju i trwogi oraz do podsycania histerii wojennej, w której są tak bardzo zainteresowani wszelkiego rodzaju podżegacze do nowej wojny.

Pakt północno - atlantycki zmierza do zastraszenia państw, które odmówiły podporządkowania się dyktatowi anglo - amerykańskiego ugrupowania mocarstw, roszczących sobie pretensje do hegemonii światowej, chociaż nierealność podobnych pretensji potwierdziła znów druga wojna światowa zakończona rozgromieniem Niemiec faszystowskich, które również pretendowały do hegemonii światowej.

W pakcie północno - atlantyckim, uczestniczą również takie kraje, których rządy liczą na skorzystanie kosztem bogatszych uczestników tego paktu, snując różne plany otrzymania nowych kredytów i innych korzyści materialnych.

Nie można przy tym nie widzieć bezpodstawności antyradzieckich motywów paktu północno - atlantyckiego, wiadomo bowiem wszystkim, że Zw. Radziecki nie zamierza nikogo atakować i niczym nie zagraża ani St. Zjednoczonym, ani W. Brytanii, ani Francji, ani innym uczestnikom paktu.

Całkowita sprzeczność z Kartą ONZ

Zawarcie paktu północno-atlantyckiego i stworzenie nowego ugrupowania mocarstw, usiłuje się uzasadnić słabością ONZ. Jest jednak rzeczą najzupełniej oczywistą, że pakt północno - atlantycki nie przyczynia się do wzmocnienia ONZ, lecz przeciwnie prowadzi do podważenia podstaw tej organizacji międzynarodowej, nie tylko nie odpowiadając celom i zasadom ONZ, lecz i pozostając w sprzeczności z Kartą tej organizacji.

Uczestnicy paktu północno-atlantyckiego powołują się na to, jakoby ten pakt stanowił porozumienie regionalne, przewidziane w art. 52 Karty ONZ. Jednakże takie twierdzenia pozbawione są wszelkich podstaw. Nie może być mowy o regionalnym charakterze tego paktu,

(Dokończenie na str. 2)

DZIŚ W NUMERZE:

Akcja w obronie pokoju zespoliła demokratyczne partie Włoch

(a) RZYM (PAP) — Komitet Centralny Włoskiej Partii Komunistycznej zakończył dyskusję nad pierwszym punktem porządku dziennego obrad — zadaniami partii w walce o pokój. Wynik dyskusji zreasumował Togliatti.

Mówca poruszył sprawę utworzenia organizacji do walki o pokój, która miałaby większy zasięg, niż front demokratyczno - ludowy, jaki istniał we Włoszech przed wyborami. Organizacja utrzymywałaby kontakt z różnymi warstwami społeczeństwa. Sprawa ta była ostatnio przedmiotem rozmów z socjalistami. Togliatti zaznaczył przy sposobności, że międzypartyjny komitet pracuje, jak nigdy dotychczas, w ścisłym porozumieniu.

W dyskusji zabrali również głos wicesekretarze partii — Longo i Secchia oraz inni członkowie Komitetu Centralnego. Wszyscy podkreślili konieczność stworzenia nowego, jak najszerszego ugrupowania sił demokratycznych w walce o pokój.

Francja i Anglia skapitulowały w sprawie demontażu fabryk niemieckich

(a) LONDYN (PAP). W czwartek zakończyły się w Londynie trwające od kilku tygodni rokowania pomiędzy trzema mocarstwami zachodnimi w sprawie wstrzymania rozbiórki niemieckich zakładów przemysłowych.

Pod naciskiem USA, grożących wielokrotnie poważnymi ograniczeniami tzw. „pomocy marshallowskiej" w razie nie uwzględnienia postulatów amerykańskich, Francja i W. Brytania zgodziły się na warunki Waszyngtonu.

Ogłoszony oficjalny komunikat mówi lakonicznie o zakończeniu rozmów w sprawie wstrzymania demontażu fabryk oraz zniesienia ograniczeń w przemyśle niemieckim, obowiązujących na podstawie międzynarodowych porozumień. Komunikat zapowiada ogłoszenie szczegółów tego układu z chwilą kiedy „okaże się to możliwe". Zachowanie w tajemnicy szczegółów porozumienia wynika — jak twierdzą obserwatorzy — z obaw przed reakcją opinii publicznej we Francji i Wielkiej Brytanii.

Według agencji Reutera, Francja i W. Brytania zgodziły się na wstrzymanie rozbiórki około 160 fabryk niemieckich.

Dowódca 47 dywizji Kuomintangu przeszedł na stronę Wojsk Ludowych

(a) RZYM (PAP) — Jak donosi z Nankinu agencja France Presse, chińskie wojska ludowe zaatakowały kilka przyczółków mostowych wojsk kuomintangowskich na północnym brzegu rzeki Jang Tse i zajęły przyczółek An-Lu położony 90 km na północny zachód od miasta Han-Keu.

W prowincji An-Hwei wojska ludowe rozpoczęły z dwóch stron atak na miasto An-King. W prowincji Ho-Nan oddziały ludowe pod dowództwem generała Lin-Piao posuwają się w kierunku zachodnim, wypierając z umocnionych stanowisk oddziały kuomintangowskie.

Rzecznik rządu Kuomintangu potwierdził wiadomość o przejściu dowódcy 97 dywizji stacjonującej na jednym z przedmieść Nankinu, generała Vang-Jen-Czinga wraz z 60 oficerami na stronę wojsk ludowych..

Robotnik f-ki »Wedla« podejmuje indywidualne zobowiązanie

(a) Monter i konserwator maszyn w fabryce „E. Wedel" w Warszawie ob. Stanisław Trzaska, postanowił uczcić tegoroczne Święto 1 Maja indywidualną pracą i wyremontować do 1. V. 1949 r. maszynę do nadziewania czekolady oraz maszynę do zawijania karmelków.

Do pomocy stanęli dwaj jego współpracownicy ob. ob. Gremczewski i Śliwowski oraz 2 ślusarze, 2 pomocnicy ślusarzy i 2 praktykanci.

Wartość rocznej produkcji tych maszyn wynosi 21.700 tys. zł.

Ob. Trzaska zwrócił się do robotników całej Polski z apelem o podejmowanie indywidualnych zobowiązań.

Uroczystości pogrzebowe żołnierzy Armii Radzieckiej

(a) Dnia 3 kwietnia 1949 r. o godzinie 12-tej w Sierpcu odbędą się uroczystości pogrzebowe żołnierzy i oficerów Armii Radzieckiej.

Przeszło 800 żołnierzy i oficerów radzieckich poległych w powiatach: sierpeckim, mławskim i płockim w bojach o wolność i niepodległość ziemi polskiej, zostało ekshumowanych z prowizorycznych mogił i pochowanych na cmentarzu sierpeckim.

Społeczeństwo województwa warszawskiego, jako wyraz wdzięczności i hołdu dla tych, którzy nam wolność i niepodległość swym życiem wywalczyli, uważa za swój honorowy obowiązek mogiły żołnierzy radzieckich uporządkować i otoczyć serdeczną opieką.

Przemysł radziecki na Targach Poznańskich

(a) Stoisko Związku Radzieckiego na Międzynarodowych Targach Poznańskich zajmie 2.870 m. kw. w hali oraz 5 400 m. kw. na terenie otwartym. Stoisko to da obraz wysokiego poziomu technicznego oraz szerokiego zakresu produkcji przemysłu radzieckiego.

Wszechzwiązkowa Izba Handlowa przedstawi imponujące osiągnięcia gospodarki radzieckiej we wszystkich gałęziach wytwórczości.

Wśród eksponatów na pierwszy plan wysuwają się samochody i trolleybusy, motocykle, traktory, kopaczki, buldożery, walce oraz najwyższej jakości maszyny rolnicze. Bogato reprezentowany będzie dział obrabiarek, maszyn tekstylnych, maszyn obuwniczych itp.

Wytwórczość ZSRR uzupełnią tkaniny i surowice, tekstylny, futra, zegarki, medykamenty i narzędzia lekarskie, artykuły spożywcze, wyroby tytoniowe i wiele innych. Obok artykułów przemysłowych wystawione będą książki, czasopisma, nuty i reprodukcje artystyczne. Pierwszy transport eksponatów nadszedł już z ZSRR.

Rozwój produkcji drobiu i jaj w Polsce

(a) W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, odbyła się konferencja prasowa, poświęcona omówieniu obecnego stanu produkcji drobiu.

Produkcja drobiu stanowi bardzo ważne źródło przychodowości gospodarstw chłopskich, szczególnie mało- i średniorolnych i dlatego też na tę dziedzinę naszej hodowli jest zwrócona obecnie szczególną uwaga.

Podstawowym zagadnieniem drobiarstwa w Polsce jest produkcja jaj.

W latach przedwojennych na 100 ha użytków rolnych, w dawnych granicach, przypadało 159 kur, obecnie według szacunku na 1 stycznia 1949 r. na 100 ha użytków rolnych przypada 168 kur. Liczba kur na jednego mieszkańca wynosi obecnie 1,5, podczas gdy w okresie przedwojennym 1,2 sztuki.

Obecnie więc poziom produkcji zabezpiecza możliwości prowadzenia eksportu w rozmiarach, odpowiadających osiągnięciom przedwojennym, zapewniając jednocześnie wzrost spożycia jaj w kraju.

Górnik Markiewka odpowiada na apel Apryasa

(a) W odpowiedzi na apel górnika z kopalni „Brzeszcze" Apryasa, który zobowiązał się wykonać w kwietniu br. 300 proc. normy, przodownik pracy kopalni „Polska" Wiktor Markiewka, zobowiązał się osiągnąć w kwietniu 400 proc. nowej normy technicznej przy wydobywaniu węgla.

Markiewka, który od początku bież. roku przekracza 350 normy, postanowił jeszcze mocniej związać swoją współpracę z ładowaczem, wykorzystać czas przeznaczony na wydobycie do maksimum i w ten sposób podnieść jeszcze swą wydajność, co pozwoli na osiągnięcie w kwietniu br. 400 normy.

2 miln. koron zebrano w Pradze dla Warszawy

(a) PRAGA (PAP). Zbiórka pieniężna zorganizowana w Czechosłowacji pod hasłem „Praga i Rady Narodowe — Warszawie", przyniosła dotychczas przeszło 2 miliony koron.

Do darów, jakie napływają bez przerwy na ręce prezydenta miasta Pragi dr. Vacka, dołączone są listy od robotników i młodzieży, których treść świadczy o uczuciach przyjaźni dla narodu polskiego.

Uczeni polscy domagają się zwrotu arrasów

(a) Uczeni polscy w dalszych oświadczeniach na temat konieczności zwrotu przetrzymywanych bezprawnie przez rząd kanadyjski arrasów wawelskich, podkreślają, że chodzi o zagadnienie najwyższego rzędu i wagi. „Zbiór ten, choć znacznie przez wieki uszczuplony — pisze znany historyk sztuki, Wł. Tomkiewicz — był aż do ostatnich lat jedną z najbogatszych i najcenniejszych kolekcji tego rodzaju."

Stanisław Lorentz, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, naczelny dyrektor Muzeów i Ochrony Zabytków, pisze m. in. na ten temat:

„Upłynęły cztery lata, a nie zwrócono nam jeszcze własności państwa, własności całego narodu polskiego. Rozmyślna zwłoka oburza nas, a chyba oburza i każdego uczciwego człowieka. Musimy to wyraźnie stwierdzić i zapewnić, że wszyscy zgodnie i kategorycznie żądamy niezwłocznego zwrotu arrasów i skarbca wawelskiego."

Zjazd inżynierów i techników budownictwa

(a) Dnia 31 marca br. rozpoczęły się w Katowicach 3-dniowe ogólnopolskie obrady delegatów Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa.

W obradach udział wzięli m. in.: wiceministrowie Odbudowy Żakowski i Pietrusiewicz, wojewoda śląsko - dąbrowski inż. Jaszczuk oraz przedstawiciele PZITB z całej Polski.

Nowa cementownia powstała w Szczecinie

(a) Dnia 31 bm. w Szczecinie nastąpiło uruchomienie odbudowanej z gruzów nowej fabryki cementu. Budowa cementowni w Szczecinie trwała jeden rok.

Załogę cementowni stanowi 200-osobowy zespół.

Uruchomienie nowej cementowni nastąpiło na jeden dzień przed planowanym terminem.

Narada aktywu LK rodzin wojskowych

(a) Dnia 31 marca br. rozpoczęła się w Warszawie dwudniowa narada aktywu Ligi Kobiet rodzin wojskowych i administracji wojskowej.

W pierwszym dniu obrad przedyskutowano referat wiceprzewodniczącej Zarządu Głównego L. K. ob. Wasilkowskiej oraz referat kierowniczki Wydziału L. K. ob. Zawadeckiej.

Terror holenderski w Dżodżakarcie

(a) HAGA (PAP) — Powołując się na źródła indonezyjskie, prasa tutejsza donosi o rozstrzelaniu przez żołnierzy holenderskich ministra republikańskiego w rządzie Hatty - Supeno.

Egzekucję wykonano w rejonie Dżokżakarty.

Watykan stanął w jednym szeregu z podżegaczami do nowej wojny

Organ kurii rzymskie przeciw redukcji zbrojeń

RZYM (PAP). W dzienniku „Unita" podano najbardziej charakterystyczne wypowiedzi organu Watykanu „Osservatore Romano" związane ze sprawą paktu atlantyckiego. Dziennik również przypomina, że już w orędziu świątecznym na Boże Narodzenie papież wypowiedział się wyraźnie za paktem atlantyckim.

9 marca rb., kiedy prasa amerykańska po raz pierwszy odsłoniła niektóre punktu tego paktu, „Osservatore Romano" zaatakował gwałtownie znane antywojenne oświadczenia Thoreza i Togliattiego 18 marca, tj. w czasie kiedy w Izbie Posłów opozycja prowadziła zaciętą walkę przeciwko przystąpieniu Włoch do paktu atlantyckiego, oficjalny organ watykański obrzucił obelgami deputowanych lewicowych oraz wezwał policję do energicznej akcji przeciwko ludowi włoskiemu, protestującemu przeciwko paktowi.

Wiadomość o zastrzeleniu przez policję w czasie potężnej demonstracji w Terni robotnika Trastuli „Osservatore Romano" zbył paroma wierszami. Na temat dyskusji nad paktem w parlamencie, trzymającej przez szereg dni w napięciu cały kraj, dziennik pisał: „Dyskusja toczy się monotonnie. Nieznani mówcy nie mogą niczego nowego powiedzieć". Natomiast kiedy zabrał głos b. premier Nitti, „Osservatore Romano" stwierdził 29 marca: „Godne uwagi przemówienie Nittiego wywołało wielkie wrażenie w kołach parlamentarnych. Opinia powszechna uważa, że będzie on głosował za rządem". Kiedy — wbrew tym przewidywaniom Nitti powstrzymał się od głosowania, pismo watykańskie, nie mając odwagi bezpośredniego zaatakowania b. premiera, przytoczyło w całości bezwstydne oszczerstwa przeciwko niemu, zamieszczone w skrajnie prawicowym dzienniku „Tempo".

„Osservatore Romano" posunął się w swej amerykańskiej służbie tak daleko, że nazwał wiele wniosków opozycji parlamentarnej „całkowicie pozbawionymi sensu". Wnioski te domagały się m. in. zobowiązania Włoch poparcia w ONZ akcji na rzecz ograniczenia zbrojeń i nie stosowania broni atomowej.

„Wydaje się niewiarygodne — kończy „Unita" — aby nienawiść zaślepiła do tego stopnia pismo katolickie, że uznaje ono akcję w kierunku zredukowania zbrojeń i przeprowadzenia zakazu użycia broni atomowej jako „pozbawioną sensu".

(a) RZYM (TELEPRESS). — Frakcja parlamentarna Socjalistycznej Partii Włoch postanowiła wystąpić na forum parlamentu z żądaniem przeprowadzenia referendum ludowego w sprawie Paktu Atlantyckiego

Socjalistyczna Partia Włoch weźmie udział w Światowym Kongresie Pokoju w Paryżu.

Młodzież komsomolska ZSRR podsumowuje osiągnięcia i nakreśla dalsze plany

Przebieg obrad XI Zjazdu Komsomołu

(a) MOSKWA (PAP) — W Moskwie toczą się w dalszym ciągu obrady XI Zjazdu Komsomołu.

Przemówienie powitalne wygłosili w dniu otwarcia prezes Akademii Nauk ZSRR — prof. Wawiłow oraz minister gospodarstwa leśnego ZSRR, Bowin. Prof. Wawiłow stwierdzając, że armia uczonych radzieckich liczy obecnie ponad 100 tysięcy osób, wezwał młodzież do pogłębienia wiedzy, by móc z godnością reprezentować naukę radziecką. Minister Bowin wezwał młodzież do wzmożenia udziału w akcji zalesienia obszarów stepowych.

Spośród gości zagranicznych przemówienie powitalne wygłosili: delegat Związku Młodzieży Polskiej — Morawski, generalny sekretarz Związku Młodzieży Republikańskiej Francji — Leo Figor, delegat Związku Młodzieży Czechosłowackiej — Geizlar i delegat Młodzieży Bułgarskiej — Żywkow.

Zjazd otrzymał depesze powitalne od demokratycznych organizacji młodzieżowych Albanii, Algeru, Anglii, Francji, Belgii Argentyny, Węgier i Rumunii

Na wczorajszym posiedzeniu sekretarz moskiewskiego Komitetu Komsomołu — Krasnoweczenko zobrazował wielkie osiągnięcia młodzieży stołecznej, i nakreślił najważniejsze zadania — a mianowicie — by każdy miejski komsomolec w najbliższym czasie ukończył szkołę średnią, a każdy komsomolec wiejski co najmniej szkołę 7-letnią.

Sekretarz KC LKZM Ukrainy, Semiczastnyj w swoim przemówieniu wskazał, że w czasie ostatniej wojny ponad 100 tysięcy komsomolców ukraińskich brało udział w walkach partyzanckich. We współzawodnictwie socjalistycznym bierze udział obecnie w przemyśle ukraińskim ponad milion młodych robotników i robotnic. Organizacje komsomolskie Charkowa, miasta Stalino i Woroszyłowgradu objęły kierownictwo nad założeniem pasa leśnego wzdłuż rzeki Północny Doniec, zobowiązując się do skrócenia okresu realizacji planu zalesienia z 15 do 4 lat.

Sekretarz KC LKZM Kazachstanu stwierdził, że ponad 115 tysięcy młodych robotników kazachskich wykonało już plan 4-letni.

Stachanowka moskiewskich zakładów samochodowych, Kuzniecowa stwierdziła, że komsomolcy zakładów w których pracuje, wyprodukowali na cześć XI Zjazdu 15 samochodów ponad plan.

Młodzież grecka do Zjazdu Komsomołu

(a) BUKARESZT (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że Związek Młodzieży Walczącej Grecji EPON, przesłał XI Zjazdowi Komsomołu depeszę powitalną, w której stwierdza m. in.:

„Przesyłając Wam braterskie pozdrowienia, pragniemy stwierdzić, że Wasza bohaterska walka przeciwko najeźdźcom hitlerowskim i Wasze doświadczenia są dla nas chlubnym przykładem w naszej walce o wyzwolenie Grecji.

Ślubujemy, że nie złożymy broni, dopóki monrchofaszyści w naszym kraju nie zostaną pokonani i dopóki imperialiści amerykańsko - brytyjscy nie będą wypędzeni z naszej ojczyzny Przyrzekamy, że nigdy nie dopuścimy, by Grecja stała się bazą wypadową agresywnego imperializmu przeciwko Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej".

(a) W związku z odbywającym się w Moskwie XI Zjazdem Komsomołu Komitet Słowiański w Polsce za pośrednictwem Komitetu Słowiańskiego ZSRR przesłał do Prezydium Zjazdu depeszę, w której czytamy m. in.: „Wierzymy we wspólny nasz triumf nad podżegaczami wojennymi i światowym imperializmem, wierzymy, że prowadzeni genialną myślą Lenina i Stalina, wskażecie młodzieży wszystkich narodów świata drogę do ostatecznego zwycięstwa idei pokoju i postępu".

Memorandum rządu radzieckiego do sygnatariuszy paktu atlantyckiego

(Dokończenie ze str. 1)

skoro przewidziany w tym pakcie sojusz obejmuje państwa, leżące na obu półkulach świata i nie stawia sobie za cel regulowania tych lub innych zagadnień regionalnych. Opinia ta znajduje również potwierdzenie w fakcie, że — jak już doniesiono — do paktu północno - atlantyckiego wciągane są państwa, nie należące do ONZ (Włochy, Portugalia), jakkolwiek art. 52 Karty ONZ przewiduje zawieranie porozumień regionalnych jedynie między członkami ONZ.

Stworzenie północno-atlantyckiego ugrupowania państw nie da się też usprawiedliwić prawem każdego członka ONZ do obrony indywidualnej lub zbiorowej w myśl art. 51 Karty. Wystarczy powiedzieć, że takie prawo, w myśl Karty ONZ, może powstać jedynie w wypadku zbrojnej napaści na członka Organizacji, podczas gdy — jak powszechnie wiadomo — ani St. Zjedn., ani W. Brytanii, ani Francji, ani innym uczestnikom paktu, żadna zbrojna napaść nie grozi.

Jest rzeczą jasną, że powoływanie się na artykuły 51 i 52 Karty ONZ jest bezpodstawne i zmierza jedynie do tego, by zamaskować rzeczywiste agresywne cele tego wojskowego ugrupowania państw, które powstaje wskutek zawarcia paktu północno - atlantyckiego.

Nikt nie może zaprzeczyć, że pakt północno - atlantycki a przede wszystkim art. 5 tego paktu jest całkowicie sprzeczny z Kartą ONZ. W tekście art. 53 Karty, w którym jest mowa o środkach przymusu w myśl porozumień regionalnych wyraźnie stwierdza się, że „bez upoważnienia Rady Bezpieczeństwa nie będą stosowane żadne środki przymusu z tytułu tych porozumień regionalnych lub przez organa regionalne" z wyjątkiem zarządzeń, specjalnie przewidzianych w stosunku do b. państw nieprzyjacielskich.

Mimo to art. 5 paktu północno - atlantyckiego przewiduje zastosowanie przez uczestników paktu siły zbrojnej bez jakiegokolwiek bądź upoważnienia Rady Bezpieczeństwa.

W ten sposób jeśli byśmy nawet uważali pakt północno - atlantycki za porozumienie regionalne, art. 5 tego paktu nie da się pogodzić z Kartą ONZ.

Wskazuje to raz jeszcze jak bardzo bezpodstawne jest powoływanie się paktu północno-atlantyckiego na zasady i cele Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Na podstawie powyższego rząd radziecki dochodzi do następujących wniosków:

Wnioski rządu radzieckiego

1) Pakt północno - atlantycki nie ma nic wspólnego z celami samoobrony państw w nim uczestniczących, którym nikt nie zagraża i których nikt nie zamierza atakować. Przeciwnie — pakt ten ma charakter jawnie agresywny i skierowany jest przeciwko ZSRR, czego nie ukrywają nawet oficjalni przedstawiciele państw uczestniczących w pakcie w swoich oświadczeniach publicznych.

2) Pakt północno - atlantycki nie tylko nie przyczynia się do wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, co jest obowiązkiem wszystkich członków ONZ, lecz jest całkowicie sprzeczny z zasadami i celami Karty ONZ oraz prowadzi do podważenia ONZ.

3) Pakt północno - atlantycki pozostaje w sprzeczności z układem między W. Brytanią a Zw. Radzieckim, zawartym w 1942 r., w myśl którego to układu oba państwa zobowiązały się do współpracy w dziedzinie utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz do „niezawierania żadnych sojuszów i nie brania udziału w żadnych koalicjach, skierowanych przeciwko drugiej Wysokiej Stronie Kontraktującej".

4) Pakt północno - atlantycki znajduje się w sprzeczności z układem między Francją a Zw. Radzieckim, zawartym w 1944 r., w myśl którego to układu oba państwa zobowiązały się do współpracy w dziedzinie utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz do „niezawierania żadnych sojuszów i nie brania udziału w żadnych koalicjach, skierowanych przeciwko drugiej Wysokiej Stronie Kontraktującej".

5) Pakt północno - atlantycki jest sprzeczny z porozumieniami, jakie zawarły Zw. Radziecki, St. Zjednoczone i W. Brytania na konferencjach w Jałcie i Poczdamie jak również na innych naradach przedstawicieli tych mocarstw, odbytych tak podczas drugiej wojny światowej jak i po wojnie, a w myśl których St. Zjednoczone i W. Brytania podobnie jak Zw. Radziecki zobowiązały się, że będą współpracowały w dziedzinie umocnienia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego i przyczyniały się do wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Zw. Kompozytorów o Kongresie Pokoju

Związek Kompozytorów Polskich w jednomyślnie uchwalonej deklaracji, podkreślił doniosłość inicjatywy Międzynarodowego Komitetu Intelektualistów, dołączył się do apelu Międzynarodowego Komitetu Intelektualistów w Obronie Pokoju.

Deklarację podpisali członkowie Prezydium: Zygmunt Mycielski, Andrzej Panufnik, Alfred Gradstein, Grażyna Bacewiczówna, Zofia Lissa oraz członkowie Związku m. in. Jan Ekier, Grzegorz Fitelberg, Hieronim Feicht, Józef Chomiński, Stanisław Kazuro, Faustyn Kulczycki, Jerzy Fefeld, Wiktor Łutosławski, Jan Maklakiewicz, Mieczysław Mierzejewski, Piotr Perkowski i inni.

Zakończenie obrad intelektualistów rumuńskich

(a) BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie zakończyły się obrady Kongresu Rumuńskich Intelektualistów, w obronie pokoju i kultury. Kongres uchwalił rezolucję, w której stwierdza m. innymi: „Rumuńscy pisarze i intelektualiści wraz z masami ludowymi — manifestują swą niezłomną wolę zwalczania nowych pretendentów do hegemonii światowej, imperialistów anglo-amerykańskich. Plan Marshalla, który ma chronić St. Zjednoczone przed narastającym kryzysem, stał się niemożnym [illegible] dla narodów Europy. Przeciwko planowi Marshalla i paktowi atlantyckiemu, występują masy ludowe Europy Zachodniej, Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej".

„Kongres Intelektualistów Rumuńskich — stwierdza dalej rezolucja — wita zbliżający się Kongres Zwolenników Pokoju w Paryżu i zgłasza swój udział w Kongresie.

Końcowe przemówienie wygłosił członek KC Rumuńskiej Partii Robotniczej — Rautu.

Związkowcy z CSR przybywają do Polski

(a) PRAGA (PAP). W dniu 2 kwietnia udała się z Pragi do Polski pięcioosobowa delegacja Rady Naczelnej czechosłowackich zw. zawodowych, w celu przestudiowania struktury organizacyjnej polskiego ruchu zawodowego i bliższego zapoznania z działalnością KCZZ. Delegacja zabawi w Polsce kilka dni.

Po powrocie do kraju przystąpi ona do opracowania planów współpracy między zw. zawodowymi obu krajów na rok 1949 r.

Odczyt amb. Winiewicza w Chicago

(a) WASZYNGTON (PAP). — W drugim dniu pobytu w Chicago, ambasador Winiewicz wygłosił odczyt „Polska w świecie powojennym". Odczyt był transmitowany przez radio i telewizję.

Wieczorem w hotelu Sherman odbyło się przyjęcie na cześć ambasadora Winiewicza, w którym wzięło udział około 400 przedstawicieli zw. zaw., wolnych zawodów i profesorów. W przemówieniu wygłoszonym na tym przyjęciu, amb. Winiewicz podkreślił, że Polska popiera całkowicie zasady i działalność ONZ.

W kilku wierszach

(a) PARYŻ (PAP). Wiadomość, podana przez agencję Reutera, według której władze francuskie zamierzają przeprowadzić werbunek Niemców w liczbie około 30 tys. do pracy we Francji, wywołała powszechne oburzenie w kołach związkowych.

(a) LONDYN (PAP). Jak donosi z Nankinu Agencja Reutera, do Pekinu przybyła delegacja rządu kuomintangu do rokowań z delegacją komunistycznej partii Chin. Rokowania te rozpoczynają się [illegible] br.

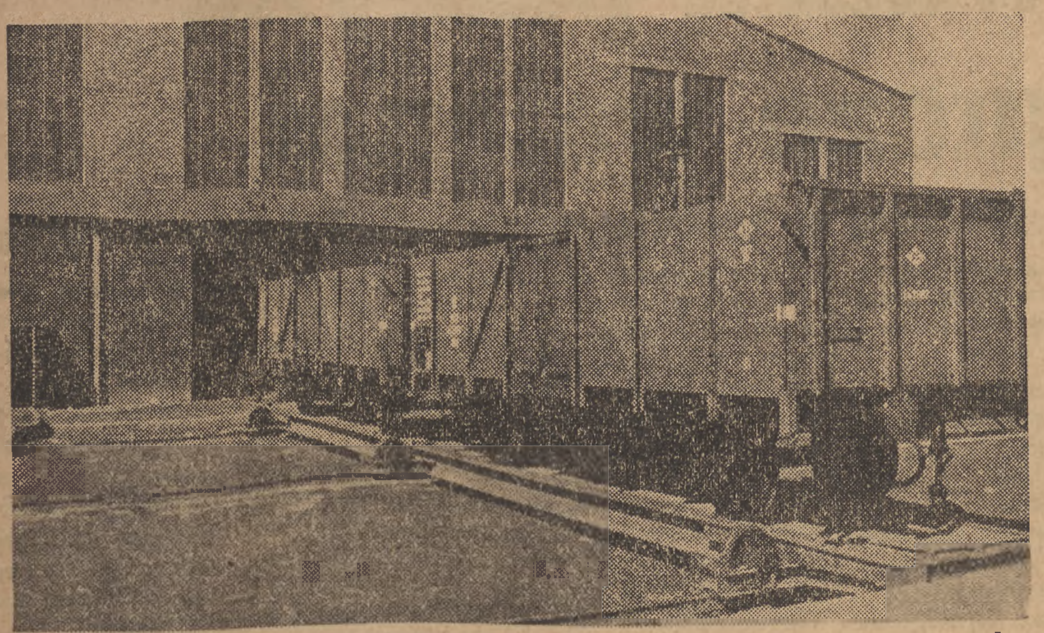
PARYŻ (PAP). Rząd francuski [illegible] wniosek o zmniejszenie wydatków Ministerstwa Oświaty w najbliższym budżecie o 425 milionów franków. Obniżka ma dotknąć przede wszystkim wyższe uczelnie.

(a) MOSKWA (PAP). Korespondent agencji TASS donosi z Sydney, że australijski sąd federalny przekazał sprawę sekretarza partii komunistycznej Sharkey'a do sądu najwyższego Australii.

PARYŻ (PAP). Biuro CGT [illegible] konflikt, w którym [illegible] porozumienie [illegible] we Francji [illegible] walki o pokój i zadośćuczynienia żądaniom klasy robotniczej.

(a) N. JORK (PAP). Jak donosi z [illegible], w stolicy tego kraju [illegible] odbył się uroczysty koncert [illegible], na który przybyli członkowie rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, oraz wybitni działacze kultury i sztuki.

Tramwaje dla trasy W—Z budują zakłady w Sanoku



Robotnicy Zakładów Budowy Wagonów w Sanoku, dążąc do przedterminowego wykonania planu trzyletniego, podwoili wysiłki zwiększenia produkcji. W trzech ostatnich miesiącach zakłady sanockie przekroczyły w 25 proc. plany miesięczne. Zakłady przystąpiły teraz do budowy wagonów tramwajowych, które już w lipcu br. kursować będą na trasie W-Z. Na fotografii gotowe węglarki opuszczają fabrykę

Sejm pracujący

Aktywizacja pracy poselskiej członków Klubu PZPR

Sejm w Polsce Ludowej jest sejmem pracującym. Ma on do spełnienia szereg ważnych funkcji i w związku z tym aktualna staje się sprawa aktywizacji pracy poselskiej zarówno w Sejmie i w jego komisjach, jak i na terenie poszczególnych okręgów wyborczych.

W przededniu zebrania się Sejmu na generalną debatę budżetową odbyło się plenarne posiedzenie Klubu Poselskiego PZPR, na którym omówiono powziętą w dniu 24 marca rb. uchwałę Sekretariatu KC PZPR o aktywizacji Klubu Poselskiego i prac parlametnarnych.

Zagajając obrady plenarne Klubu Poselskiego PZPR nad realizacją uchwały Sekretariatu KC PZPR, przewodniczący Klubu tow. poseł O. Lange oświadczył, że ocena przebiegu prac sejmowych daje podstawę do twierdzenia, że Klub Poselski PZPR korzysta w Sejmie z pełni autorytetu i zaufania oraz zajmuje wśród klubów poselskich stanowisko przodujące, uzasadnione przejawianą w swej działalności inicjatywą oraz poziomem wystąpień w komisjach i na posiedzeniach plenarnych Sejmu.

Uchwały Sekretariatu KC PZPR dają Klubowi możność podjęcia wysiłków w kierunku większego jeszcze zaktywizowania jego działalności i w tym celu tow. O. Lange wskazał na potrzebę dalszego pogłębienia kontaktu posła z jego okręgiem wyborczym, podkreślił wagę prac komisji sejmowych w Sejmie państwa ludowego oraz zwrócił uwagę na znaczenie, jakie dla działalności posła posiada ścisły kontakt Klubu Poselskiego z poszczególnymi wydziałami KC PZPR.

Poseł obowiązany jest utrzymywać stały kontakt z okręgiem wyborczym. Winien składać wyborcom sprawozdania z działalności Sejmu, informować w odczytach dla szerokiej publiczności oraz na zebraniach partyjnych, na posiedzeniach rad narodowych, na zebraniach organizacji zawodowych i spółdzielczych o ważniejszych zagadnieniach bieżących.

Poseł obowiązany jest odwiedzać na swoim terenie zakłady pracy i gromady wiejskie, zbierać bezpośrednie informacje o potrzebach ludzi pracy, wysłuchiwać ich zażaleń oraz próśb o pomoc i starać się przyjść im z pomocą u właściwych czynników, we wszystkich uzasadnionych wypadkach.

Poseł powinien przyjmować regularnie interesantów w swoim okręgu, udzielać pisemnej odpowiedzi na zapytania listowne i wyjaśniać zgłaszającym się okoliczności, które w konkretnym wypadku zmusiły go do odmówienia udzielenia poparcia.

Pogłębiając w ten sposób kontakt z okręgiem wyborczym, poseł zyskuje cenne źródła informacji o potrzebach i bolączkach swojego terenu, które będzie mógł wykorzystać w pracy na terenie Sejmu, z pożytkiem dla swojego okręgu i dla państwa ludowego. Przede wszystkim, informacje przez niego zebrane mogą stać się pożytecznym materiałem do dyskusji na obradach komisji sejmowych. Pozwolą one posłowi bronić w Sejmie potrzeb jego terenu, zwłaszcza, że posłowie Klubu PZPR mają możność przeprowadzania indywidualnej, rzeczowej krytyki działalności wykonawczej organów państwowych — w ramach ogólnie wytkniętych przez Partię i Prezydium Klubu zasad postępowania.

Dyskusję, jaka wywiązała się na temat aktywizacji prac Klubu Poselskiego PZPR, podsumował sekretarz Klubu tow. poseł Antoni Alster stwierdzając, że aktywizacja pracy posłów PZPR przyczyni się do ugruntowania właściwego stosunku społeczeństwa naszego do Sejmu w państwie ludowym i pozwoli Sejmowi wypełnić jego pracę nową, właściwą treścią. Tow. poseł A. Alster stwierdził, że Prezydium Klubu w porozumieniu z Sekretariatem KC PZPR przygotuje niezadługo odpowiednią instrukcję, która określi zasady pracy posłów PZPR w Sejmie i na terenie okręgów wyborczych.

W dalszym ciągu obrad plenarnych Klubu ttow. posłowie Popiel, Jędrychowski i Gross zapoznali zebranych z programem najbliższych posiedzeń plenarnych Sejmu, referując projekty nowych, zgłoszonych do Sejmu ustaw i charakteryzując strukturę budżetu państwowego oraz planu inwestycyjnego.

Postanowienia Sekretariatu KC PZPR o aktywizacji prac parlamentarnych i wnioski w tej sprawie, przygotowane przez Prezydium Klubu Poselskiego PZPR, przyczynią się do właściwego zrozumienia roli i zadań Sejmu w Polsce Ludowej oraz dopomogą usprawnić jego działalność.

Inicjatywa Partii i wzmożona praca posłów PZPR wywrze niewątpliwie dodatni wpływ na działalność innych klubów poselskich, związanych z Klubem Poselskim PZPR wspólną troską o podniesienie poziomu pracy Sejmu i właściwe wypełnienie jego zadań w państwie ludowym.

EDWARD PUACZ

Rola ZSCh w życiu gospodarczym wsi

Mieczysław Bodalski

Daty Zjazdów i Kongresów Związku Samopomocy Chłopskiej w całym okresie jego istnienia wyznaczały poszczególne etapy prac Związku i wytyczyły nowe kierunki jego działania.

Pierwszy Kongres Chłopski odbył się w dniach 30 i 31 grudnia 1944 r. w Lublinie i miał charakter parlamentu chłopskiego. Zadania Związku Samopomocy Chłopskiej ustalone w statucie, uchwalonym przez I Kongres, obejmowały wszystkie dziedziny życia odradzającej się wsi. Statut Związku zapewniał stały i bezpośredni wpływ chłopów na kształtowanie się nowej rzeczywistości.

Główne zadania, które Kongres Lubelski zlecił Związkowi Samopomocy Chłopskiej do wykonania, obejmowały: zorganizowanie i rozbudowę masowej chłopskiej spółdzielczości, organizację pomocy sąsiedzkiej, przejęcie i zagospodarowanie resztówek i współudział w organizacji akcji przesiedleńczej.

Realizując te zadania Z. S. Ch. bronił życiowych interesów mało i średniorolnych chłopów, organizował ich do walki o szybką odbudowę zniszczeń wojennych i utrwalenie zdobyczy ustroju Demokracji Ludowej oraz umacniał sojusz robotniczo-chłopski.

Dynamika rozwoju życia gospodarczego Kraju była tak duża, że już po roku działalności Związku powstała konieczność dokonania przeglądu dotychczasowej działalności i przedstawienia nowych zadań, odpowiadających nowym potrzebom wsi.

W tym celu zwołano w marcu 1946 r. II Krajowy Zjazd ZSCh.

Jednym z głównych zadań, które Zjazd postawił przed Związkiem, było bezpośrednie oddziaływanie na produkcję rolną, której tempo rozwoju nie nadążało za szybkim rozwojem przemysłu oraz takie zorganizowanie wsi, ażeby potrzeby gospodarcze i społeczno - kulturalne zaspokajane były przy pomocy różnych form spółdzielczych.

Działalność Związku niewątpliwie przyczyniła się do osiągnięcia w 1948 r. samowystarczalności zbożowej.

W dziedzinie spółdzielczości Z. S. Ch. wykonał olbrzymią pracę. Stworzył koncepcję nowej, demokratycznej spółdzielczości wiejskiej w postaci uniwersalnej gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska"; mimo przeszkód i oporu ze strony reakcji oraz dawnych, roczdelowskich tendencji, pokutujących wśród starych spółdzielców, zorganizował w krótkim czasie sieć gminnych spółdzielni w całym kraju oraz przeprowadził zwycięską walkę o nową, jednolitą spółdzielczość rolniczą, służącą Państwu oraz interesom mało i średniorolnych chłopów.

Na spółdzielczości wiejskiej opiera się dziś głównie wymiana towarowa między wsią i miastem oraz przebudowa społeczna wsi.

Związek Samopomocy Chłopskiej w oparciu o doświadczenia rolnictwa radzieckiego ustalił odpowiadające obecnemu etapowi rozwoju wsi mechanizacji rolnictwa, kierując wysiłek na rozwój nowej zupełnie w Polsce formy — ośrodków maszynowych, obsługujących drobne i średnie gospodarstwa rolne.

Wysiłki wszystkich czynników, zainteresowanych w rozwoju tej formy mechanizacji spowodowały, że w ciągu 1 i pół roku zorganizowano ponad 2.000 Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych.

Z. S. Ch. starał się w swej działalności usuwać wszystkie przeszkody, które utrudniały, lub wręcz hamowały dopływ pomocy państwa ludowego do pracującego chłopstwa. Jedną z tych przeszkód były stare, przedwojenne przepisy, obowiązujące przy rozprowadzaniu kredytów.

Z inicjatywy Związku przepisy te zostały zmienione. Nowe zasady, wynikające ze zróżnicowania klasowego wsi, przewidujące obniżenie stopy procentowej, uchylenie żyra wekslowego oraz ze ścisłej współpracy aparatu bankowego ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej dają gwarancję, że sumy, przeznaczone przez Państwo Ludowe dla wsi, rozprowadzane są sprawnie, szybko, i trafiają do mało i średniorolnych chłopów.

Jednym z głównych zadań Z. S. Ch. po II Krajowym Zjeździe było bezpośrednie oddziaływanie na produkcję rolniczą. Lecz Z. S. Ch. nie był organem planującym produkcję rolniczą, a tylko współpracował w układaniu planu i organizował jego wykonanie w ramach uprawnień, określanych ustawami. Część uprawnień posiadała również państwowa administracja rolna.

W celu zapewnienia władzom planującym bezpośredniego wpływu na całokształt pracy w rolnictwie — zdecydowano przekazać państwowej administracji rolnej te czynności, które dotychczas podlegały Z. S. Ch.

Postanowienia te w konsekwencji doprowadzić musiały do zmian struktury organizacyjnej Związku i ustalenia nowych jego zadań.

Rozwój demokracji ludowej, pogłębiający się sojusz robotniczo - chłopski oraz ogromny wzrost aktywności mas chłopskich wymaga coraz pełniejszego organizowania życia gospodarczego, kulturalnego i politycznego wsi. Dlatego zdecydowano zwołać III Krajowy Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej. Zadaniem jego jest podsumowanie dorobku Związku oraz wytyczenie nowych zadań i nowych dróg, którymi winien kroczyć Związek w najbliższej przyszłości.

Działalność gospodarcza Związku od początku jego istnienia była częścią ostrej walki klasowej, toczącej się na wsi.

Baza, na której toczyła się walka klasowa z elementami kapitalistycznymi musiała być rozszerzona i na zagadnienia pozagospodarcze, bowiem wróg starał się atakować nas wszędzie tam, gdzie tylko istniała — jego zdaniem — jakakolwiek możliwość zakłócenia procesów odbudowy kraju.

Już pobieżny rzut oka na działalność Związku pozwala nam stwierdzić, że wyrastał on w ogniu ostrej walki z elementami reakcyjnymi i kapitalistycznymi na wsi i wszelkiego rodzaju spekulantami politycznymi.

Dzisiaj, gdy dzięki niewątpliwym sukcesom Z. S. Ch., szereg zadań gospodarczych można było scedować na inne instytucje i urzędy powstała konieczność zmiany charakteru działalności Związku, innego jego ustawienia wśród aktualnych zagadnień społeczno-gospodarczych. Uczynić to powinien właśnie III Krajowy Zjazd.

Droga Tito wiedzie przez Wall-Street

Stale rosnący opór mas ludowych Jugosławii przeciwko zdradzieckiej polityce kliki Tito z jednej strony i pogłębiająca się współpraca rządu belgradzkiego z państwami imperialistycznymi z drugiej, wywołują coraz liczniejsze komentarze prasy zachodniej. Wbrew kłamliwym oświadczeniom pism imperialistycznych i dzienników titowskich w Belgradzie, opór mas przeciwko polityce Tito nie daje się już ukryć.

Oto co pisze w gazecie „Manchester Guardian" znany dziennikarz Alexander Werth:

„Jest rzeczą oczywistą, że wpływy Biura Informacyjnego stale wzrastają w Jugosławii... Uczucia te są szczególnie rozprzestrzenione wśród górników, robotników transportowych i tych wszystkich, których dotykają trudności gospodarcze w obecnej Jugosławii. Wychowanie komunistyczne zapuściło tu tak głębokie korzenie, że sama myśl, iż Jugosławia miałaby zwrócić się całkowicie w kierunku Zachodu, nie da się pogodzić ze sposobem myślenia tutejszych ludzi".

W dalszym ciągu autor artykułu stwierdza, że w całym społeczeństwie jugosłowiańskim skłonni są do współpracy z Zachodem jedynie ci spośród reakcyjnych chłopów chorwackich, wśród których „żywe są jeszcze tradycje Maczka" oraz te „elementy w Serbii, które stanowią „niedobitki władskiej burżuazji".

Nic też dziwnego, że wobec tego rodzaju „poparcia" (co stwierdza nawet anglosaski dziennikarz) rząd Tito idzie na coraz bliższą współpracę z imperialistami zachodnimi. Nie znajdując poparcia we własnym narodzie, szuka go jak wszyscy zdrajcy ruchu robotniczego, u imperialistów.

Stosunki handlowe Jugosławii z Ameryką i W. Brytanią stale się pogłębiają. I tak m. in. prawie cała produkcja miedzi jugosłowiańskiej wysyłana jest do Stanów Zjednoczonych. Wydaje się, że Amerykanie są już pewni tego, że reżim Tita nieuchronnie musi im „paść w objęcia". Albowiem jak stwierdza tygodnik „Newsweek":

„Jugosłowianie sami muszą się zdecydować, kiedy ostatecznie przestawią swą orientację na zachód. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Belgradzie, Cavendish Cannon, otrzymał instrukcje, w myśl których ma przychylać się do wszelkich propozycji, jakie mogliby złożyć Jugosłowianie, ale ma się powstrzymywać od zachęcania ich lub sugerowania sposobów dalszego polepszenia stosunków między obu krajami".

Nic dziwnego. Droga zdrady jest jedna. I Amerykanie nie muszą namawiać rozbijaczy z kliki Tita do zrobienia czegoś, do czego oni sami prowadzą. Zresztą muszą być ostrożni, bo prawdziwych nastrojów narodów Jugosławii nie ukrywa już dziś nawet prasa anglosaska, jak widzieliśmy chociażby w artykule Wertha.

J. L.

U prokuratora



PROKURATOR: I pan nie wstydził się wziąć 3 tysięcy łapówki.

OSKARŻONY: Wstydziłem się bardzo. Ale nie chcieli więcej dać,

Pomyłka Departamentu Stanu

Jerzy Winnicki

„Włochy — pisał przed rokiem organ Wall Street, „Business Week" — *są właściwie terytorium amerykańskim. W pobliżu wybrzeży włoskich stacjonują eskadry amerykańskiej floty wojennej, a amerykańskie bazy lotnicze znajdują się na przeciwległym wybrzeżu — afrykańskim..."*

W twierdzeniu tym zawarte są pozory prawdy. W portach Genui, Neapolu, Taranto, Livorno, Genui i wielu innych roi się od pasiastych i gwiaździstych flag, powiewających na amerykańskich okrętach wojennych, wbrew postanowieniom traktatu pokojowego, który zobowiązywał zwycięskie mocarstwa do wycofania sił zbrojnych z Włoch. Ale służalczy rząd de Gasperi'ego zawarł w lutym 1948 r. umowę ze Stanami Zjednoczonymi, na podstawie której wody terytorialne Włoch stanęły otworem dla floty amerykańskiej, a lotniska włoskie zostały oddane do dyspozycji sił powietrznych Stanów Zjednoczonych.

Jednocześnie, przy pomocy planu Marshalla kapitał amerykański zaczął gospodarować w przemyśle włoskim. Metalurgia, przemysł samochodowy, nafta, tekstylia, towarzystwa asekuracyjne, komunikacja lotnicza — oto podstawowe dziedziny włoskiego życia gospodarczego, w których nie Włosi, lecz Amerykanie mają głos decydujący.

W tych warunkach, Departament Stanu doszedł widocznie do wniosku, że proces przeobrażania Włoch w kolonię amerykańskiego imperializmu, został zakończony. Uznano przeto, że Włochy całkowicie dojrzały już na uczestnika agresywnego paktu północno - atlantyckiego.

A jednak amerykańscy imperialiści pomylili się. Zawładnęli wprawdzie włoskimi portami, lotniskami, fabrykami, dawnymi posiadłościami w Afryce. Posiadają w Rzymie swoich posłusznych agentów na bardzo wysokich stanowiskach, ale mają przeciwko sobie — lud włoski.

Miniony rok rządów agentury amerykańskiej otworzył oczy ludziom, którzy jeszcze niedawno nie zdawali sobie dość jasno sprawy, dokąd wiedzie Włochy polityka rządu de Gasperi'ego. Toteż ujawnienie faktu, że rząd włoski postanowił przystąpić do paktu atlantyckiego, wywołało olbrzymią falę protestu narodu włoskiego.

Oczywiście, na czele tej akcji w obronie pokoju i przeciw wciąganiu Włoch do agresywnych planów wojennych bloku anglosaskiego, kroczy Komunistyczna Partia Włoch, licząca 2.300.000 członków, oraz sprzymierzona z nią Włoska Partia Socjalistyczna, licząca 900.000 członków. Znane przemówienia Togliattiego i Nenniego nie pozostawiają najmniejszych złudzeń imperialistom amerykańskim, iż podpis hr. Sforzy na pakcie atlantyckim nie wart jest nawet papieru, na którym zostanie złożony. Klasa robotnicza Włoch odrzuca agresywny pakt atlantycki i nie weźmie udziału w wojnie przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Mimo dwuznacznego zachowania się przywódcy centrum Włoskiej Partii Socjalistycznej, Lombardiego, frakcja parlamentarna jednomyślnie powzięła uchwałę stwierdzającą, że „przyłączenie się do polityki bloków wojennych oznacza nawrót do polityki faszyzmu". Uchwała ta została zatwierdzona przez kierownictwo partii.

Nawet w kierownictwie prawicowej grupy „socjalistycznej", której przywódca, Saragat, jest wicepremierem rządu de Gaspari'ego, przeciw przystąpieniu do paktu atlantyckiego padło 8 głosów na ogólną liczbę 15.

W imieniu 7.000.000 członków włoskich związków zawodowych, Komitet Wykonawczy Włoskiej Konfederacji Pracy ogłosił manifest do narodu włoskiego, wzywający do odrzucenia paktu atlantyckiego.

Wezwania te nie pozostały bez echa. Dowodem jest zgłoszenie akcesu do Paryskiego Kongresu Obrony Pokoju przedstawicieli samorządu miejskiego, którzy protestują przeciw imperialistycznym planom wojennym w imieniu 20.000.000 mieszkańców miast włoskich.

Do akcji, w obronie pokoju przyłączyła się również wieś włoska. W Modenie odbyła się narodowa konferencja „komitetów ziemskich", w której wzięło udział około 5.000 delegatów, reprezentujących ponad 2.000.000 zorganizowanych chłopów. Konferencja powzięła jednomyślnie uchwałę, potępiającą „antykonstytucyjne przyłączenie Włoch do paktu atlantyckiego".

Ta zdecydowana postawa narodu włoskiego nie pozostała bez wpływu nawet na trzeźwiejszych przedstawicieli prawicy włoskiej. Przykładem może być stanowisko dwóch sędziwych polityków włoskich, byłych wielokrotnych premierów, Orlando i Nittiego, którzy odmówili głosowania za przystąpieniem do paktu atlantyckiego. Przeciw paktowi głosował również prawicowy senator Labriola. Bardzo wymowny jest fakt, że na Amerykański Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju, wybierał się do Nowego Jorku syn prezydenta Włoch, Luiggi Einaudi, który musiał jednak zrezygnować z wyjazdu z powodu odmowy wydania mu wizy wjazdowej przez Departament Stanu.

Naród włoski wyraża swe protesty nie tylko w postaci uchwał, ale również bardzo aktywną postawą. Dowodem tego są nieustające strajki, i masowe manifestacje, które odbywają się w miastach i wsiach, mimo brutalnych represji policji de Gasperi'ego. W starciach z policją padają ofiary, ale lud włoski prowadzi tę akcję nadal, stwierdzając, że w obronie pokoju i niepodległości Włoch gotów jest podjąć jak najostrzejszą walkę.

I dlatego organ Wall Street, „Business Week" i Departament Stanu, pomylili się, zaliczając Włochy do terytorium amerykańskiego.

Władze francuskie prowadzą politykę za którą stoją podżegacze wojenni

Oświadczenie tow. min. Modzelewskiego w odpowiedzi na interpelację poselską w sprawie repatriacji Polaków z Francji

Wysoki Sejmie!

Uzasadniony niepokój całego społeczeństwa, wywołany niechęcią Rządu Francuskiego do odnowienia umowy repatriacyjnej z Polską, względnie zawarcia umowy dostosowanej do dzisiejszych warunków, znalazł wyraz w interpelacji, na którą mam dziś zaszczyt odpowiedzieć.

Już na wstępie chciałbym jednak zaznaczyć, że sprawa repatriacji robotników polskich z Francji jest tylko fragmentem stosunków polsko - francuskich. Toteż dla wyjaśnienia tej sprawy nie od rzeczy będzie poruszyć i inne zagadnienia.

Polski górnik i polski robotnik pracował i walczył dla Francji

Dzieje pobytu wielkiej rzeszy robotników polskich we Francji są dość długie. Sięgają one okresu po pierwszej wojnie światowej. Jak wiadomo w okresie tym Rząd Francuski wskutek wielkich zniszczeń dokonanych przez wojnę 1914 — 1918 roku na terytorium Francji zwrócił się do Rządu Polskiego o pomoc w postaci siły roboczej. Ówczesne rządy polskie skwapliwie podchwyciły propozycje francuską i zagwarantowały Francji prawo do zorganizowanej kampanii rekrutacyjnej na terenie Polski i wśród górników polskich w Westfalii.

W wyniku rozmów na ten temat została zawarta 3 września 1919 r. specjalna konwencja polsko - francuska, zarejestrowana w Lidze Narodów.

Art. VI. tej konwencji wyraźnie mówi, że „żadne specjalne pozwolenie nie będzie wymagane przy wyjeździe z kraju zamieszkania od robotników obcokrajowców, ani od ich rodzin, w chwili ich powrotu do kraju pochodzenia".

Art. X. w przewidywaniu, że mogą zajść zmiany na rynkach pracy obu krajów, postanawia konsultacje obu rządów w celu dostosowania spraw emigracji do potrzeb chwili.

Na podstawie tej konwencji przez wiele lat funkcjonowały w Polsce dwa obozy (Mysłowice i Poznań), dokąd specjalnie delegowani przedstawiciele francuskich przedsiębiorstw i urzędów zwozili robotników polskich, gdzie selekcjonowali zwerbowanych i skąd specjalnymi pociągami wysyłali ich do Francji. Przy Urzędach Pracy w większych miastach Polski urzędowali również przedstawiciele francuskiego Ministerstwa Pracy.

W ten zorganizowany sposób wyjechało z Polski setki tysięcy robotników. Nie potrzebuję chyba dodawać, że ich to rękoma odbudowano dużą część zniszczeń i doprowadzono do wysokiego stanu wydobycie węgla w północnych zagłębiach Francji.

Aż do zakończenia ostatniej wojny omawiana konwencja działała z wyraźną korzyścią dla strony francuskiej. Podkreślam — do zakończenia ostatniej wojny — gdyż wszystkim znany jest bohaterski udział naszego wychodźtwa we Francji w wyzwoleńczych walkach francuskiego Ruchu Oporu. Co więcej — i po zakończeniu wojny kopalnie północnej Francji ruszyły przy wydatnym udziale naszego wychodźtwa.

Rząd francuski wie, że emigrant nie podróżuje Orient-expressem

Zmieniła się jednak sytuacja w Polsce, która przestała być krajem eksportującym siłę roboczą, a stała się dla mas pracujących ojczyzną, gwarantującą im u siebie pracę i chleb. Toteż zostały zawarte kolejno dwie umowy o repatriacji między Polską i Francją, a mianowicie w roku 1947 i 1948.

W umowach tych mimo, że Polska mogła domagać się nieograniczonego powrotu emigrantów, zgodziliśmy się na ustalenie kontyngentów reemigrantów w poszczególnych zawodach.

Rząd Polski wyraził również zgodę na stworzenie Komisji Mieszanej Polsko - Francuskiej, która, badając indywidualnie każdy wypadek reemigracji określała, czy i kiedy dany reemigrant może opuścić Francję bez szkody dla gospodarki francuskiej.

Jeśli repatriacja w 1947 r. miała przebieg zgodny z umową, to już w drugiej połowie 1948 roku można było zauważyć ataki na prawa emigrantów i na samą umowę. Jedynie bardzo energiczna akcja władz polskich i społeczeństwa emigracyjnego spowodowała, że umowa przetrwała do końca 1948 r. kiedy to wygasła.

Już we wrześniu roku ubiegłego Ambasada RP w Paryżu domagała się przedłużenia na 1949 r. umowy z 1948 r. Po kilkumiesięcznym zwlekaniu Rząd Francuski formalnie odmówił przedłużenia lub zawarcia nowej umowy. Motywy podane przez Rząd Francuski były następujące:

a. Istnieje już stan normalny i każdy obywatel polski może wracać indywidualnie do Polski.

b. Komunikacja kolejowa przez Francję, Niemcy i Czechosłowację jest również normalna (Orient - express), odpada wobec tego potrzeba organizowania zbiorowych transportów.

Rząd Polski wysłał Rządowi Francuskiemu odpowiedź, w której stwierdza, że:

1 umowy powojenne o repatriacji opierały się zasadniczo na obowiązującej konwencji z 1919 r.,

2 nienormalnym stanem jest okupacja Niemiec przez Aliantów, któredy wszelkie transporty z Francji muszą przejeżdżać tranzytem, a uzyskanie wiz przejazdowych na indywidualne przejazdy z Permit Office przy braku zorganizowanej reemigracji jest rzeczą praktycznie niemożliwą.

Wiadomo, że wyjazd Orient-expressem jest możliwy dla turysty, ale nie dla robotnika reemigranta z rodziną, meblami, bagażem, a czasami żywym inwentarzem (rolnicy). Przypomina on zresztą już dziś anegdotyczną odpowiedź Marii Antoniny daną kiedyś głodnemu ludowi francuskiemu: „Nie mają chleba, to niechaj jedzą ciastka".

Dla charakterystyki ogólnego klimatu rozmów na temat repatriacji można przytoczyć taki fakt. Nie wszyscy zgłoszeni w 1948 r. reemigranci mogli wyjechać, wobec tego Francuskie MSZ formalną notą zobowiązało się wypuścić w styczniu 1949 r. dwa dodatkowe pociągi. Na krótko przed wyjazdem pierwszego pociągu władze francuskie inną notą cofnęły swoje przyrzeczenie w wyniku czego 700 osób, w tym spora liczba dzieci, pozostało w bardzo ciężkich warunkach.

Ażeby móc powołać się na wzajemność, oficjalna francuska Agencja Telegraficzna opublikowała wiadomość o zatrzymaniu w Polsce 1.000 Francuzów repatriantów. Muszę zaznaczyć, że repatriacja Francuzów z Polski zakończyła się zasadniczo już w 1945 r. Następnie zdarzały się od czasu do czasu wypadki indywidualnego wyjazdu Francuzów. Warto przy tej okazji przypomnieć, że w swoim czasie Rząd Francuski przysłał specjalnie do Polski swego ministra, który w najbardziej oficjalnej formie serdecznie dziękował Rządowi Polskiemu za przychylne traktowanie repatriacji Francuzów z Polski.

Dlaczego zamyka się emigrantom drogę powrotu do ojczyzny?

Czyniliśmy wiele prób rozwiązania omawianej sprawy i jeszcze ostatnio — toczyły się w Paryżu rozmowy na temat znalezienia wyjścia w sprawie repatriacji. Jak dotychczas rokowania rozbijały się o niechęć Rządu Francuskiego, by pozytywnie sprawę załatwić. Rząd Polski nie może jednak zgodzić się na zamknięcie repatriacji. Drzwi do Polski są otwarte, nie może więc być zamknięta droga do drzwi tych wiodąca. O konieczności repatriacji mówią również, i to dość solennie różne deklaracje Narodów Zjednoczonych.

Czym się więc tłumaczy to niczym nieuzasadnione stanowisko Rządu Francji w sprawie repatriacji? Czym się tłumaczą jednocześnie odmowy legalizacji wielu polskich Rad Rodzicielskich, lub delegalizowanie takich np. organizacji polskich jak Związek Osadników i Robotników Rolnych? Czym się tłumaczą areszty, bicia, szykany i wydalenia do Niemiec Polaków, którzy noszą wysokie odznaczenia za bohaterski udział we francuskim Ruchu Oporu? A jednocześnie czym się tłumaczy fakt, że na terytorium Francji znajdują opiekę ludzie z bandyckiej brygady Bohuna — występującego tam pod nazwiskiem Skarbka, znani z setek morderstw popełnionych na rozkaz gestapo?

Chyba tym, że odpowiednie władze francuskie prowadzą określoną politykę już nie emigracyjną, ale ogólną, politykę, za którą stoją podżegacze wojenni, zawsze gotowi korzystać z usług najciemniejszych elementów. Dla elementów tych natomiast solą w oku jest każdy uczciwy, świadomy robotnik, choćby najbardziej zasłużony, choćby przedtem mówiono o nim najgłośniej „il a bien merite la Patrie".

Na tym tle tym chętniej uznaję za objaw pozytywny fakt podpisania umowy o ubezpieczeniach społecznych, co winno w zasadzie zrównać w korzyściach polskich i francuskich ubezpieczonych we Francji.

Natomiast szkolnictwo polskie we Francji tylko z trudem utrzymuje swoje pozycje, choć nie szczędzimy wysiłków, by dopomóc w jego rozwoju.

Wiele niepokoju budzi również ogromny wzrost wypadków śmierci i kalectwa, którym ulegają polscy górnicy we Francji. W jednym tylko okręgu węglowym na północy Francji uległo wypadkom śmiertelnym i ciężkiego inwalidztwa w ciągu kilku miesięcy około 220 górników polskich, co świadczy o gwałtownym spadku bezpieczeństwa pracy w kopalniach francuskich.

Rząd Polski czeka obecnie na odpowiedź Rządu Francuskiego, któremu wyraził swoje głębokie zaniepokojenie, prosząc o zakomunikowanie, jakie środki podjęte będą w celu usunięcia tego stanu rzeczy.

Specjalną dziedziną stosunków polsko - francuskich stanowią sprawy wizowe. Nie chciałbym tej sprawie, wydawałoby się błahej, poświęcać wielu słów. Chcę tylko wspomnieć, że odmowa wiz ze strony francuskiej wystawia często na szwank wykonywanie umowy kulturalnej między naszymi krajami, oraz wykonywanie normalnych funkcji dyplomatycznych. Odmowy te są tak dziwne, iż trudno mi je wytłumaczyć inaczej, niż chęcią zamanifestowania przez pewne władze francuskie swego prawa suwerenności. Bo czym tłumaczyć się fakt, że nie otrzymuje wizy np. prof. J. Kuryłowicz, jedyny polski członek „Institut de France" lub prof. Stefański, dziekan wydziału weterynarii, jadący wraz z innymi na zjazd zoologów w Paryżu, albo nie otrzymuje wizy tranzytowej dyrektor Gabinetu Ministra Oświaty, udający się na posiedzenie UNESCO do Stanów Zjednoczonych. Nie chcę przytaczać przykładów przeciągania spraw wizowych do kilku miesięcy, kiedy to otrzymanie wizy staje się bezprzedmiotowe.

Nie lepiej, a może gorzej przedstawia się sprawa wiz dla naszych pracowników ambasady i konsulatów we Francji. W tej dziedzinie mogę tylko jedno zakomunikować: inicjatywa zaczepna zawsze należy do władz francuskich.

Kiedy bowiem po niekończących się naszych interwencjach o wizę lub utrzymanie we Francji wydalonych naszych urzędników, jesteśmy zmuszeni zadokumentować Rządowi Francuskiemu zasadę wzajemności, natychmiast następują retorsje. Gdybyśmy wykazali taką samą nerwowość, najprawdopodobniej w obu krajach pozostaliby już tylko sami ambasadorowie.

Na tym tle nabiera specjalnego posmaku udzielenie bez żadnej trudności wiz tego rodzaju typom jak Ładoś, szmuglujący złoto i walutę w niewątpliwych celach na szkodę nawet Skarbu Francji.

Stanowisko Francji uległo ewolucji w kierunku na USA

Nie będę mówił o stosunkach handlowych, mniej lub bardziej normalnie rozwijających się z korzyścią dla obydwu krajów. Właśnie w ostatnim tygodniu w dziedzinę tę wkroczyła już bezpośrednio administracja tzw. planu Marshalla. Jest niewątpliwie objawem pozytywnym, iż opinia francuska prawie że jednomyślnie potraktowała tę ingerencję ze zrozumiałym oburzeniem. Bacznie śledzimy, jakie będą dalsze losy tej ingerencji, tak bardzo charakterystycznej dla procesów, jakie zachodzą obecnie w krajach Europy Zachodniej.

Powstaje pytanie, jakie jest tło ogólne tych, powiedziałbym, co najmniej zgrzytów w stosunkach Francji do Polski.

Źródłem tego jest coraz mocniejsze przeciwstawienie się w ostatnim okresie Rządu Francuskiego tym pozycjom politycznym Francji, jakie zajmowała ona w okresie walk o wyzwolenie i bezpośrednio po wyzwoleniu, w wyniku czego nastąpiła ewolucja stanowiska Rządu Francji do zagadnienia niemieckiego i tego wszystkiego co się za tym zagadnieniem kryje.

Zacznijmy od tego, gdyż ewolucja w tej sprawie stała się przyczyną, że odnowienie układu o sojuszu Polski z Francją nie doszło do skutku. Jak wiadomo jeszcze na początku 1947 roku oba rządy były zgodne, by dostosować stary sojusz polsko - francuski do nowych, zmienionych warunków. Dla Rządu Polskiego punktem wyjścia były sojusze, zawarte ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, Francja posiadała układ ze Związkiem Radzieckim podobnego typu. Toteż w początkowym stadium rozmów sprawa wydawała się niezbyt trudna do przeprowadzenia. W międzyczasie jednak stanowisko Francji uległo zmianie. Zmiana nastąpiła bezpośrednio po konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie, w kwietniu 1947 r. Strona francuska właśnie wtedy wysunęła tezę uzależnienia układu o zgody ministrów spraw zagranicznych, praktycznie od zgody Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Polityka Francji wobec Niemiec odbiła się na stosunkach z Polską

Sens tej propozycji stał się całkiem zrozumiały dopiero w późniejszym okresie realizowania tzw. planu Marshalla, a staje się jasny jak dzień, dzisiaj, w okresie rozkręcanej kampanii o Pakcie Północno - Atlantyckim i udziału w nim Rządu Republiki Francuskiej. Nikogo nie dziwi chyba, że już wówczas Rząd Polski propozycję tę odrzucił.

Układ miał gwarantować bezpieczeństwo obydwu krajów przed możliwościami wznowienia agresji imperializmu niemieckiego i ewentualnych sprzymierzonych z nim agresorów Dzisiaj Rząd Republiki Francuskiej godzi się coraz bardziej — mimo oporu opinii publicznej — z restytuowaniem imperializmu Niemiec Zachodnich i coraz bardziej wyraźnie ulega amerykańskim realizatorom tej koncepcji. Oto w kilku słowach — obraz ewolucji, a raczej zwrotu o sto osiemdziesiąt stopni w stanowisku Rządu Francuskiego w tej sprawie.

Nic więc dziwnego, że zwrot ten, oznaczający, iż Rząd Republiki Francuskiej praktycznie wyrzekł się swego dawnego stanowiska, mimo od czasu do czasu powtarzanych deklaracji najwyższych czynników Francji o możliwości niebezpieczeństwa niemieckiego i solennie pobieranych uchwał nawet przez Zgromadzenie Narodowe, nic więc dziwnego, powtarzam, że tego rodzaju zwrot musiał się odbić na stanowisku Rządu Francji w stosunku do Polski, której Rząd bezustannie i bez reszty realizuje politykę konsekwentnego wysuszania źródeł niemieckiej agresywności, politykę wzmacniania ze wszech miar pokoju i popierania wszelkich szans pokojowego rozwoju stosunków międzynarodowych.

W świetle tych kontrastów politycznych jasna się staje w bilansie stosunków polsko-francuskich pozycja, jaką stanowi udział Rządu Francuskiego w szumnie zawieranym pakcie północno-atlantyckim.

Jak wiadomo Rząd Polski określił swój stosunek do tego paktu w komunikacie z konferencji naszych posłów w krajach skandynawskich, odbytej w Warszawie, jako do paktu o charakterze agresywnym i niezgodnym ani z duchem ani z literą Karty Narodów Zjednoczonych.

Pakt Atlantycki jest próbą podważenia podstaw ONZ

Treść tego, co ostatnio ogłoszono jako treść paktu północno-atlantyckiego całkowicie potwierdza słuszność naszego stanowiska. Nie jest moim zadaniem analizować dzisiaj szczegółowo oddzielne postanowienia tego paktu. Chcę tylko wskazać na wyraźną sprzeczność zawartą w oświadczeniach do tego paktu, złożonych przez ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji. Oświadczenia te usiłują mianowicie wykazać, że pakt ten bynajmniej nie sprzeciwia się Karcie Narodów Zjednoczonych. Zdaniem ministrów spraw zagranicznych tych krajów wzmacnia on ONZ. Jednocześnie jednak sami mówią oni, że pakt ten podpisują dlatego, bo organizacja Narodów Zjednoczonych jakoby zawiodła, bo jakoby zawiodła Rada Bezpieczeństwa, jakoby ze względu na wadliwość jej funkcjonowania itp. Inaczej powiedziawszy, sami przyznają, że pakt przez nich wypracowany ma zastąpić ONZ.

A czyż usiłowanie zastąpienia O. N. Z. przez pakt nie bije wprost już nie tylko w jej autorytet, ale nawet w samo podstawy jej istnienia? Czyż stworzenie namiastki Rady Bezpieczeństwa wraz z własnym Komitetem Sztabów Głównych w obrębie paktu, namiastki w stylu niemieckich ersatzów wojennych, nie jest bezpośrednim i gwałtownym zamachem na samo istnienie Rady Bezpieczeństwa N. Z.? Czyż nie jest próbą wyjałowienia samej koncepcji O. N. Z.? Czyż nie stanowi próby przekreślenia idei bezpieczeństwa zbiorowego, idei, która przyświecała wolnym narodom w walce o zwycięstwo nad faszyzmem i po zwycięstwie nad nim?

I można się tylko dziwić, że czynniki, którym powierzono pieczę nad zasadami Karty O.N.Z. nie zauważyły dotąd tego, co każde dziecko może dojrzeć gołym okiem i jeszcze nie podniosły głosu protestu przeciwko tak jawnemu pogwałceniu powierzonej ich pieczy Karty. Nikt bowiem nie może zaprzeczyć, że ideę będącą podstawą ONZ., a mianowicie ideę zbiorowego bezpieczeństwa, z którą wiązały się nadzieje na trwały pokój prostego człowieka na całym świecie, chce się właściwie wyrugować. Zastępując tę ideę treścią przekreślają bezpieczeństwo zbiorowe a wprowadzają na jej miejsce to zamaskowane, bo nie dające się zamaskować ostrze agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Pakt Atlantycki chce zostać tej idei grabarzem. I można się tym chełpić, jak to niektórzy czynią, ale tego nie ukryją żadne powoływania się na Kartę. Tego nie ukryją, choćby po tysiąc razy powtarzane, jak to się właśnie dzieje, frazesy o pokojowych tendencjach Paktu.

Jak wiadomo Rząd Francuski, jako jeden z inicjatorów, ma zamiar podpisać ten pakt. Widocznie, że w związku tym nie ujawnia on skłonności do pozytywnego załatwienia spraw wynikających z normalnych stosunków polsko-francuskich, choćby ich załatwienie było połączone z oczywistą korzyścią, zarówno dla tych stosunków jak i dla obydwu narodów.

Wierzymy w możliwość współpracy której pragną oba narody

Pragnienie pokoju tkwi głęboko w sercach wszystkich prostych ludzi. Zdecydowane pokojowa polityka Związku Radzieckiego, z którą rząd Polski całkowicie się solidaryzuje, daje najpełniejszy wyraz tym pragnieniom i znajduje oddźwięk w jak najszerszych masach na całym świecie. Wyrazem nienawiści do planów nowej agresji jest coraz bardziej potężniejszy ruch na rzecz trwałego pokoju.

Dlatego wierzymy, że znajdą się pokojowe czynniki, które wpłyną na bieg spraw, tak, aby zamiary podżegaczy wojennych zostały pokrzyżowane i aby i na tym odcinku, na odcinku stosunków polsko-francuskich zapanowały normy, służące bezpośrednio i pośrednio dobru obydwu narodów, aby zapanował klimat przyjaźni i współpracy, której obydwa narody słusznie tak bardzo pragną, a który, nie ma co do tego żadnej wątpliwości, byłby cennym wkładem do utrwalenia pokoju w Europie i na całym świecie.



Tow. min. Modzelewski w kuluarach sejmowych rozmawia z tow. min. Rapackim

Sejm Rzeczypospolitej przyjął Plan Gospodarczy na rok 1949

(Dokończenie ze str. 1)

Gospodarka narodowa Polski w końcu roku 1948 coraz wyraźniej przechodzi od odbudowy aparatu produkcyjnego do jego rozbudowy. Wykonanie w roku bieżącym planu 3-letniego stworzy podstawę do realizacji 6-letniego planu rozwoju i przebudowy gospodarki Polski. Przedterminowe wykonanie planu uzależnione jest od wzmożenia zorganizowanego wysiłku mas pracujących we wszystkich dziedzinach.

Produkcja przemysłowa wzrasta o 26 proc.

Mówca przechodzi do omawiania poszczególnych działów planu, przy czym stwierdza m. in.:

Planowana na rok bieżący wartość produkcji przemysłu wskazuje wzrost stosunku do ub. roku o 26 proc., plan rolnictwa wskazuje wzrost 5-procentowy (przy przyjęciu przeciętnych warunków klimatycznych) i po raz pierwszy wyraźnie ujmuje podstawy gospodarki uspołecznionej w rolnictwie. Ogólny obszar przedsiębiorstw rolnych PGR wzrasta w planie o około 130 tys. ha. 3 miliardy plan inwestycyjny przeznacza na powiększenie pogłowia koni, bydła i trzody.

Ustawa przewiduje dochód narodowy w wysokości 20,5 miliarda zł przedwojennych. Oznacza to wzrost 14-procentowy w porównaniu z ub. rokiem i również 14-procentowe przekroczenie dochodu narodowego z 1937 r. W strukturze dochodu narodowego zauważamy wzrastający silnie udział przemysłu. Wzrasta również udział gospodarki uspołecznionej (rok 1947 — 56,1 proc., 1948 — 60,7 proc., 1949— 66 proc.).

Liczba dzieci w szkołach podstawowych wykazuje wzrost o 6,5 proc., a w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym nawet o 30,6 proc. Ogólna suma wydatków na cele socjalne i kulturalne wyniesie 120 miliardów zł.

Zaplanowane na rok bież. inwestycje pochłoną 26 proc planowanego dochodu narodowego, co świadczy o ogromnym wysiłku, który poniosą masy pracujące. Jednym z warunków realizacji planu jest przeprowadzenie całego systemu oszczędzania. 120 miliardów zł winny dać oszczędności w całokształcie gospodarki narodowej — sprawa ta wysuwa się na czoło zagadnień gospodarczych.

Plan jest dyrektywą dla kierownictwa gospodarki

Wicemarszałek Barcikowski otwiera rozprawę, udzielając głosu tow. pos. Blinowskiemu (PZPR).

Wyrazem postępu w opracowaniu i wykonywaniu planów gospodarczych — mówi tow. Blinowski — jest m. in. zwiększona precyzja zadań gospodarczych i rozciągnięcie zasięgu działania planu na całość gospodarki uspołecznionej, tzn. również na gospodarkę samorządową i spółdzielczą. Omawiany plan jest pierwszym naszym planem, opartym w całości o myśl marksistowską — planem wiążącym wszystkie dziedziny gospodarki. Mimo luk, jak np brak planu postępu technicznego i obniżki kosztów własnych w przemyśle, brak szeregu ważnych cyfr dotyczących dochodu narodowego, plan ten dość wiernie obrazuje strukturę klasową naszego społeczeństwa, ustalając właściwe proporcje. W ten sposób plan staje się poważną dyrektywą praktycznego działania naszego kierownictwa gospodarczego. W naszych warunkach planowanie jest jednocześnie coraz mocniejszym ujmowaniem w swe ręce steru życia gospodarczego — a to jest jeden z najistotniejszych warunków zwycięstwa budownictwa socjalistycznego.

Mimo przewagi gospodarki uspołecznionej elementy kapitalistyczne zajmują jeszcze poważne pozycje w wytwarzaniu i wymianie; dlatego mimo sukcesów, każdy krok naprzód odbywa się w twardej walce klasowej. [illegible] w roku ubiegłym przygotowani do bitwy o plan tegoroczny, co pozwoli wykonać nam plan 3-letni już we wrześniu bieżącego roku. Klub PZPR będzie głosował za przyjęciem ustawy.

O unowocześnienie i przebudowę rolnictwa

Pos. Cieślik (SL) mówi przede wszystkim o zagadnieniach rolniczych. Rok bieżący jest rokiem przełomowym w rolnictwie. Nasila się walka o unowocześnienie rolnictwa, o podniesienie wydajności, zmniejszenie kosztów produkcji i zwiększenie dobrobytu wsi. Budowa spółdzielni produkcyjnych przebiega w ostrej walce klasowej z reakcją. W walce tej świadomość celu i środków naszej polityki gospodarczej jest orężem mas chłopskich. Również Klub SL pozytywnie ustosunkowuje się do planu gospodarczego.

Przemawia **pos. Lityński (SP)**. Mówca oświadcza m. in.: Stronnictwo Pracy stoi na stanowisku, że strukturalna przebudowa polskiego rolnictwa jest koniecznością, która musi być zrozumiana przez ogół. Resort rolnictwa powinien w związku z tym wzmóc argumentację rzeczową. Klub mówcy popiera w całej rozciągłości deklarację Narady Oszczędnościowej i wzywa członków Stronnictwa do działania w tym kierunku

Tow. pos. Chełchowski (PZPR) również mówi o zagadnieniach wsi i rolnictwa. Plan uwzględnia najistotniejsze potrzeby drobnego i średniego chłopstwa oraz przystosowuje nasze rolnictwo do nowego etapu. Duże inwestycje przeznaczone na rozwój hodowli trzody chlewnej i bydła przyczynią się do rozwoju indywidualnej gospodarki rolnej i gospodarki państwowej i do dostatecznego zaopatrzenia miast i wsi w tłuszcze i mięso jeszcze w roku bieżącym. Miliardy, przeznaczone na mechanizację rolnictwa, obniżą koszty produkcji i ułatwią wsi przejście do wyższych form gospodarki. Mówca podkreśla zróżnicowanie rolników w obciążeniu podatkiem gruntowym, zależnie od zamożności płatnika. Rok bieżący powinien być rokiem wzmożonego wysiłku nad podniesieniem poziomu rolnictwa, rokiem walki z marnotrawstwem i rokiem rozwoju wsi w kierunku socjalizmu.

Pos. Szlęzak (SD) oceniając realność dotychczasowego planowania, wskazuje na konieczność rozszerzenia jego zakresu i usprawnienia jego organizacji. Mówca sądzi, że planowaniem należy objąć również sektor prywatny, a zwłaszcza rzemiosło i wypowiada się za wprowadzeniem akcji masowego budownictwa jedno lub dwu-rodzinnych domków. Stronnictwo Demokratyczne popiera plan w całej rozciągłości.

Pos. Balcerzak (PSL) wyraża zadowolenie swego klubu do polityki Min. Rolnictwa, wita z zadowoleniem zapowiedź organizacji 1.500 ośrodków maszynowych gminnych i tylko drugiej kategorii, apeluje o zabezpieczenie maszyn na Ziemiach Zachodnich i stwierdza, że akcja „H" dała już poważne wyniki.

Masowość współzawodnictwa i dyscyplina pracy

Przemawia **tow. pos. Ćwik (PZPR)**. Potężnym motorem realizacji planu gospodarczego jest współzawodnictwo pracy. Nowe elementy współzawodnictwa — powszechność i masowość, zasadniczy zwrot stosunku inteligencji technicznej do tego ruchu oraz nowy system płac i nowe normy stwarzają lepszą podstawę dla rozwoju tego ruchu. Rozwija się, choć nie jest jeszcze dostatecznie doceniana, walka o jakość produkcji. Ważnymi elementami w wykonaniu planów są zagadnienia kadr, rozmieszczenie sił i wysuwanie zdolnych jednostek na kierownicze stanowiska. PZPR i ruch związkowy stawiają jako pierwszoplanowe zadanie zorganizowanie akcji podniesienia dyscypliny pracy. Mówca porusza również zagadnienie wciągnięcia milionowych mas bezpartyjnych dla realizacji planu.

Również następny mówca, **tow. pos. Marzec (PZPR)** mówi o zagadnieniach współzawodnictwa i oszczędności, zatrzymując się zwłaszcza nad osiągnięciami górników wałbrzyskich. Mówca apeluje do ZUS, by lepiej i sprawniej załatwiał sprawy górników.

Pos. Migurski (SL) mówi o zagadnieniach komunikacji, żeglugi, łączności i budownictwa, a **pos. Typlak (PSL)** o sprawach samorządowych.

Rozwój handlu uspołecznionego

Tow. pos. Żerkowski (PZPR) zatrzymuje się nad zagadnieniem handlu wewnętrznego. Dzięki stałemu rozwojowi produkcji, masa towarowa w br. wzrośnie o około 18 proc. w porównaniu z rokiem 1948. Obrót hurtowy przedsiębiorstw uspołecznionych wzrośnie o 48 proc., a detaliczny o 52 proc. Handel uspołeczniony musi rozbudować sieć hurtu — łącznie sektor socjalistyczny obejmie 37 tys. punktów sprzedaży. W bież. roku handel uspołeczniony obejmie połowę obrotu towarowego w detalu i niemal cały obrót hurtowy. Rozbudowa handlu uspołecznionego przyśpieszy budowę podstaw socjalizmu w Polsce.

Pos Wenclik (SD) oceniając plan inwestycyjny wyraża żal, że niedostatecznie objął on województwa olsztyńskie i białostockie, a **pos. Czechowicz (SD)** mówi o słusznej zasadzie rozszerzenia wachlarza naszej wytwórczości, o celowości dekoncentracji terenowej przemysłu i zatrudnienia fachowców w przemyśle oraz wskazuje na konieczność rozszerzenia współzawodnictwa pracy na pracowników umysłowych.

Dyskusję zamknęło interesujące przemówienie tow. pos. Hochfelda (PZPR) poświęcone zagadnieniom oświaty i kultury. Tegoroczny plan gospodarczy po raz pierwszy objął plan kultury. Nie przypadkowo w chwili objawów niepoczytalności podżegaczy wojennych kapitalizmu kraj nasz włącza do planu gospodarczego plan kulturalny. Cyfry wskazujące wzrost kultury i oświaty w Polsce, świadczą o uparcie i nieustępliwie pokojowych celach naszego kraju. Twórca wszelkiego rodzaju nie może się zamykać w wieży z kości słoniowej. Musimy powiązać twórczość uczonego i artysty z twórczością robotnika, inżyniera i polityka. Odrzucamy czapkowanie przez importem kulturalnym z krajów kapitalistycznych, mamy własne zasługi i godne tradycje. Korzystamy natomiast z wszystkiego, co w kulturze świata było i jest postępowe, przede wszystkim z dorobku socjalistycznej kultury ZSRR. Chcemy pozostać wierni tradycjom kultury narodowej Polski, a zarazem międzynarodowej solidarności z postępem w kulturze. Bronić się będziemy zarówno przed reakcyjnym nacjonalizmem i równie reakcyjnym kosmopolityzmem.

Rozprawa została wyczerpana. Przy długotrwałych oklaskach Izba uchwaliła projekt ustawy o narodowym planie gospodarczym wraz z rezolucjami w drugim i trzecim czytaniu.

W drugim punkcie porządku dziennego zabrał głos minister Spraw Zagranicznych (przemówienie podajemy na str. 4). Izba przyjęła odpowiedź tow. ministra Modzelewskiego na interpelację w sprawie umowy repatriacyjnej z Francją długotrwałymi oklaskami. Następne posiedzenie Sejmu 7 kwietnia.

*

Podajemy zakończenie debaty nad budżetem na rok bieżący, przeprowadzonej w Sejmie w dniu 30 marca.

Tow. pos. Dąbrowicz (PZPR) omawia zagadnienia administracji i samorządu. Zwracając uwagę na usprawnienie działalności dołowego aparatu, mówca podkreśla konieczność walki z biurokracją.

Pos. Frankowski (Kat. Społ.) stwierdza, że katolicy polscy stoją wraz z całym społeczeństwem na stanowisku nienaruszalności granic na Odrze i Nysie, pragną urzeczywistnienia haseł sprawiedliwości społecznej, ładu i porządku i potępiają dywersję lub sabotaż. Mówca polemizuje następnie ze stanowiskiem posłów, którzy zabierali głos w sprawie stosunku Kościoła do Państwa. Nie poruszając przeprowadzonego przez tych posłów rozróżnienia między rozpolitykowaną częścią kleru a księżmi, pracującymi dla dobra kraju, pos. Frankowski stara się uzasadnić tezę, że w sprawach moralności i ducha kościół ma dla katolików pierwsze i ostatnie słowo. Klub Kat. Społ. będzie głosować za budżetem.

Pos. Strzałkowski (SD) poświęca przemówienie postępom w dziedzinie oświaty, a **pos. Dzendzel (SL)** omawia zagadnienia zdrowia ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb wsi.

Tow. pos. Bieńkowski (PZPR) wygłosił wysłuchane ze znacznym zainteresowaniem przez Izbę przemówienie, w którym zanalizował stosunek Państwa do Kościoła. Polemizując z pos. Frankowskim na temat tzw. programu katolickiego w Polsce, mówca stwierdza, że program ten nie został sprecyzowany w przemówieniu pos. Frankowskiego. Jedyną wskazówką mogą być fragmenty tego programu, zaobserwowane w naszym życiu. A nie wyglądają one zbyt zachęcająco. Mówca przypomina częste fakty nadużywania religii dla celów nie mających z nią nic wspólnego, zwłaszcza dla mącenia umysłów młodzieży. Rząd nie zamierza usuwać nauki religii ze szkół. „Troska" o wychowanie młodzieży, tych, którzy czynią z religii oręż polityczny, jest zasłoną, za którą kryją się siły, znajdujące się poza Polską, a pragnące uczynić z kościoła narzędzie walki przeciw demokracji ludowej. Niektóre wystąpienia części hierarchii kościelnej stanowią próbę politycznej dywersji. Oświadczenie Rządu wywołało głęboki oddźwięk w społeczeństwie. Mówca stwierdza: „Rozumiemy Watykan — nie zrozumiemy natomiast nigdy żadnego Polaka, który niezależnie od tego, czy nosi purpurę czy fiolety, zapomina o milionach ofiar hitlerowskich a wśród nich o tysiącach pomordowanych księży.

Po wyczerpaniu listy mówców Sejm — jak donosiliśmy o tym wczoraj — w drugim i trzecim czytaniu przyjął przy długotrwałych oklaskach budżet oraz rezolucję do ustawy skarbowej i budżetu.

Nowe kierunki biologii

Odczyt prof. Jana Dembowskiego zgromadził czołowych przedstawicieli nauki polskiej

(a) Dnia 30 marca br. odbyła się w sali posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej zorganizowana przez Koło Przyrodników Marksistów przy redakcji „Nowych Dróg" narada, poświęcona omówieniu nowego kierunku w biologii: teorii Miczurina - Łysienki.

Na naradę przybyli profesorowie i pracownicy naukowi wyższych uczelni warszawskich oraz kilkunastu zaproszonych wybitnych uczonych z innych ośrodków uniwersyteckich. Komitet Centralny PZPR reprezentował tow. Jerzy Albrecht.

Naradę zagaił dr Włodzimierz Michajłow. zapraszając do prezydium prof. dra Jana Dembowskiego, redaktora naczelnego „Nowych Dróg" tow. dr Fiedlera, rektora SGGW prof. dr M. Górskiego oraz dziekana Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr St. Skowrona.

Referat zasadniczy wygłosił wybitny biolog prof. dr Jan Dembowski. Referent przedstawił podstawowe założenia teoretyczne nowego kierunku w biologii oraz zapoznał zebranych z ogromnym dorobkiem doświadczalnym agrobiologii radzieckiej, stanowiącym podstawę dla teoretycznych sformułowań szkoły Miczurina - Łysienki. Prof. Dembowski w swoim przekonywającym i bogatym w argumenty referacie wykazał całą bezpodstawność i tendencyjność zarzutów, wysuwanych przeciw teorii Miczurina - Łysienki przez tzw. opinię naukową krajów anglosaskich. Prof. Dembowski podkreślił również, że jedynie gospodarka socjalistyczna mogła stworzyć warunki dla tak gigantycznych doświadczeń jak te, które przeprowadzili agrobiologowie w Związku Radzieckim.

W ożywionej i twórczej dyskusji, która przeciągnęła się do późnych godzin, zabierali kolejno głos: prof. dr Motyka, — Uniwersytet im. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie, prof. dr Wiśniewski — Uniwersytet Warszawski, prof. dr Skowron — Uniwersytet Jagielloński, dr Michajłow — dyrektor departamentu szkół wyższych w Ministerstwie Oświaty, prof dr Pieniążek — SGGW, prof. dr Olbrycht — Uniwersytet Wrocławski, prof. dr Korczewski — SGGW, dr Czaja — Uniwersytet Jagielloński, prof. dr Baley — Uniwersytet Warszawski, dr Birecki — Państwowe Zakłady Hodowli Roślin, prof. Dubiski — Szkoła Rolnicza w Cieszynie, prof. dr Szczekin - Krotow — Uniwersytet Łódzki, docent Kalicki — dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego i prof. dr Listowski — Uniwersytet Jagielloński.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr T. Marchlewski, który z powodu choroby nie mógł przybyć na naradę, nadesłał pismo, w którym oświadcza, że jego prace doświadczalne potwierdzają całkowicie teorię Miczurina - Łysienki.

Dyskusję podsumował prof. Dembowski.

Zamykając naradę dr Michajłow zwrócił uwagę na fakt, że szereg instytucji badawczych w Polsce już podjęło prace z zakresu nowej radzieckiej teorii biologicznej. Mówca oświadczył, że władze państwowe udzielą wszelkiego poparcia tym badaniom.

Szkolenie zawodowe młodzieży



Przy Państwowych Zakładach Chemicznych w Warszawie została otwarta Szkoła Przemysłowa mająca za zadanie wyszkolić nowe kadry chemików. Na fotografii: ćwiczenia w laboratorium szkolnym

Budżet wzrostu dobrobytu mas i potęgi gospodarczej kraju

Jan Brodzki

Ustawa skarbowa i całkowicie zrównoważony budżet na rok 1949, zamykający się sumą 602,9 mld. zł, zostały już przez Sejm uchwalone.

Od budżetu na rok 1948 różni budżet tegoroczny znaczne rozszerzenie zakresu jego działania, widoczne dążenie do nadania mu większej operatywności.

Inwestycje włącznie do budżetu

Tak więc m. in. włączono w roku bieżącym do budżetu wydatki inwestycyjne administracji państwowej i przedsiębiorstw państwowych, jak również fundusze amortyzacyjne przedsiębiorstw, zaliczono do grupy przedsiębiorstw — monopole.

Powiązanie polityki inwestycyjnej z ogólną polityką finansową Państwa stanowi pierwszy zdecydowany krok w kierunku przemiany Min. Skarbu na Min. Finansów, które kierować będzie całokształtem ogólnej polityki finansowej państwa w ramach długofalowych i odcinkowych planów gospodarczych.

Jedną z charakterystycznych cech budżetu tegorocznego jest niemal dwukrotny wzrost nadwyżki budżetu bieżącego w porównaniu do roku ubiegłego, co stanowi przekonywający dowód wzrostu majątku państwowego.

W budżecie bieżącym dochody preliminowane zostały na 449 mld. złotych, a w budżecie majątkowym i inwestycyjnym — na 141,7 mild. złotych. Poza tym 12,2 mld. złotych stanowi nadwyżka budżetowa z roku 1948.

Wydatki w budżecie bieżącym zaplanowano na 328,6 mild. zł, a w budżecie majątkowym i inwestycyjnym na 274,3 mild. zł.

Podkreślić należy, że 60 proc. pokrycia wydatków budżetowych łącznie z inwestycjami stanowią dochody z przedsiębiorstw państwowych.

Z dochodów uzyskanych z przedsiębiorstw państwowych — 60 proc. ulega zwrotowi przedsiębiorstwom, przede wszystkim na pokrycie inwestycji, 40 proc. zaś służy na pokrycie wydatków bieżących i ogólnych inwestycji państwowych.

Dochody bieżące, nie licząc dochodów majątkowych państwa, będą się kształtowały następująco: daniny publiczne przyniosą 349,7 mild. zł, dochody administracyjne — 33.5 mild. zł, fundusze — 15,3 mild. zł, spłaty z nadwyżek przedsiębiorstw — 15,5 mild. zł, nadwyżki z lat ubiegłych — 12,2 mld. zł. Tak więc dochody bieżące wyniosą 461,2 mld. zł, podczas gdy w roku ubiegłym wyniosły one tylko 370.4 mld. zł.

Z sumy 349,7 mld. zł, które przyniosą daniny publiczne — 346,2 mld. zł przypadnie na podatki. I tak podatki bezpośrednie dadzą w roku bież. — 203,6 mld. zł, pośrednie — 6,3 mld. zł, a opłaty monopolowe — 136,3 mld. zł.

Klasowa polityka podatkowa

Jeżeli chodzi o naszą politykę podatkową, to stanowi ona jedną z najpotężniejszych, najbardziej skutecznych broni w walce klasowej, w walce o sprawiedliwy rozdział dochodu społecznego

W ostatniej reformie podatkowej za czynnik decydujący przyjęta została praca oceniona pod kątem widzenia społecznym w zależności od tego, jaki jest jej rodzaj i kto ją wykonuje, jakie jest jej nasilenie, jakie przynosi korzyści gospodarce narodowej i jakie jest jej miejsce w ustroju społeczno - gospodarczym i w planie gospodarczym na przyszłość. „W takim ujęciu —polityka podatkowa musi przyczynić się do prawidłowego na danym etapie podziału dochodu społecznego, nie zamykając na określonych odcinkach drogi do uczciwego wykonywania zawodu" — stwierdził w swym styczniowym przemówieniu sejmowym tow min. Dąbrowski.

Tą właśnie słuszną, klasową polityką podatkową oraz wzrostem produkcji towarów konsumcyjnych, wzrostem siły nabywczej ludności pracującej, który wynika z podwyżki płac, wzrostem zatrudnienia i wydajności pracy, wzrostem obrotów wolnorynkowych i zniesieniem systemu kartkowego — tłumaczy się zwiększenie w preliminarzu na rok bieżący w porównaniu z rokiem 1948 o 85 mld. zł. wpływów z danin publicznych.

Struktura wydatków

Budżet nasz to budżet „dynamiki gospodarczej i społecznej Państwa Ludowego. budżet głębokiej troski o podniesienie oświaty i zdrowotności narodu".

Budżet nasz jest budżetem pokoju i twórczej pokojowej pracy, budżet nasz jest budżetem realizującym interesy klasy robotniczej i mas pracujących.

Świadczy o tym polityka podatkowa, świadczy o tym również struktura wydatków.

Ogólna suma wydatków budżetowych w r. 1949 jest większa o 22,7 proc. od ogólnej sumy budżetu i planu inwestycyjnego na r. 1948, przy czym jak zaznaczył generalny referent budżetu — poseł Mitura — wydatki bieżące wzrastają w porównaniu z budżetem zeszłorocznym o 11,6 proc. a wydatki majątkowe o 39,2 proc. Nakłady te nie pójdą na nowe etaty, nie ułatwią biurokratycznego rozmnażania aparatu administracyjnego Wzrost ów tłumaczy się wzrostem funduszu płac na skutek realnego wzrostu uposażeń i włączenia do uposażeń ekwiwalentów z tytułu zwyżki cen, zniesienia zaopatrzenia reglamentowego i upowszechnienia podatku od wynagrodzeń. Tłumaczy się wzrostem etatów nauczycieli i pracowników nauki, podwyższeniem wydatków na kulturę i sztukę, włączeniem do budżetu — szkolnictwa zawodowego przemysłowego oraz rozbudowę szkolnictwa zawodowego, przemysłowego i rolniczego, tłumaczy się wreszcie podwyżką emerytur i rent w związku z podwyżką płac.

W strukturze wydatków preliminarza budżetowego na rok bieżący na pierwsze miejsce wysuwają się wydatki na oświatę i kulturę — w wysokości 22.4 proc. Wydatki na obronę państwa stanowią (już łącznie z wydatkami inwestycyjnymi) 18,3 proc. budżetu bieżącego. Na opiekę i zdrowie przeznaczono 10,5 proc., na gospodarkę narodową — 15,7 proc., administrację ogólną 7,7 proc., administrację skarbową 5,7 proc., dotacje dla samorządu na cele ogólne 5,6 proc. itd.

Budżet demokracji ludowej i budżet kapitalizmu

Osiągnięcia budżetowe Polski Ludowej, będące odbiciem rozwoju kraju, kraju najbardziej po Związku Radzieckim zniszczonego działaniami wojennymi, biją w oczy. Biją w oczy zwłaszcza na tle sytuacji międzynarodowej, zwłaszcza na tle pogarszających się warunków życiowych mas pracujących w krajach kapitalistycznych.

Ta zasadnicza różnica w strukturze wydatków Polski i krajów kapitalistycznych nie jest dziełem przypadku.

U nas ceny są ustalone, fundusz płac wzrasta o 10 proc. A angielski minister Sir Hartley Shawcross mówi: „Musimy wyrzec się zwyżki płac w ciągu najbliższych trzech lat".

U nas z dumą mówi się o wzroście dochodu narodowego o 14 proc w porównaniu z rokiem ubiegłym, o słusznym jego podziale.

A na stronie 8 przedmowy do 4-letniego planu brytyjskiego czytamy: „Ogólna zwyżka przychodów jednostki będzie przyczyną ruiny gospodarczej i kryzysu. Wszyscy zgadzamy się więc iż należy jej zapobiec".

W Polsce Ludowej na obronę idzie 18 proc. budżetu bieżącego. Budżet francuski przewiduje około 30 proc. wszystkich wydatków. a znacznie więcej przewiduje budżet Stanów Zjednoczonych.

W Polsce Ludowej tylko na oświatę i kulturę preliminuje się 22,4 proc. budżetu W zmarshallizowanej i zadłużonej Francji łącznie — na kulturę, sztukę, oświatę, zdrowie, budownictwo mieszkalne idzie... 12 proc.

A więc słuszny jest n a s z budżet, pokojowy budżet kraju demokracji ludowej, budżet ułożony w interesie najszerszych mas pracujących, budżet kraju o wspaniałym dynamicznym rozwoju.

Oszczędna, racjonalna gospodarka o którą walczy Rząd i nasza Partia będzie najlepszą gwarancją pełnej realizacji zamierzeń, które finansowo odzwierciedla budżet.

Do nędzy mas pracujących, bogacenia się fabrykantów broni, do kryzysów gospodarczych prowadzi wojenny budżet państw kapitalistycznych, będący najlepszym dowodem ich agresywnej, imperialistycznej polityki.

Z prasy

Państwo i Kościół

W związku z oświadczeniem rządowym w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, „Słowo Powszechne" pisze m. in. co następuje:

Uważamy, że z jednej strony jest oczywistym, iż tak żywotne interesy Kościoła Katolickiego w Polsce jak i Państwa domagają się jak najszybszego ułożenia „modus vivendi". Z drugiej strony jesteśmy przekonani, że ułożenie „modus vivendi" jest w obecnej rzeczywistości polskiej możliwe.

Z tych twierdzeń wynikają jasno obowiązki społeczeństwa katolickiego.

Naczelnym obowiązkiem w chwili obecnej jest stworzyć jak najpowszechniejszą atmosferę palącej potrzeby ułożenia stosunków między Kościołem a Państwem. Obowiązkiem jest akcentowanie wszelkich objawów dobrej woli obu stron. Specjalnym wreszcie obowiązkiem katolików jest przeciwdziałanie złośliwym plotkom, przeciwdziałanie tym wszystkim siłom, które wrogie pokojowi wewnętrznemu i międzynarodowemu chciałyby jak najbardziej mącić stosunki między Kościołem i Państwem i uniemożliwić jakiekolwiek porozumienie.

Notujemy głos „Słowa Powszechnego", gdyż jest on wyrazem nastrojów nurtujących w pewnych kołach obozu katolickiego, które uważają, że hierarchia kościelna powinna porozumieć się z Państwem.

Listy naszych czytelników

Chaos i biurokracja w Okręgowym Zarządzie Rozprowadzania Filmów

Na początku 1948 roku zabrano niepotrzebnie z kin objazdowych do kin stałych w Warszawie dobrych i doświadczonych w pracy terenowej kinomechaników Na ich miejsce wbrew obowiązującym przepisom, wyznaczono nieprzeszkolonych uczniów tzw. „rozparzeńców".

Rezultatem tego postępowania dyr Pietrzyka i wicedyr. Andrzejewskiego było sparaliżowanie akcji kin objazdowych w woj. warszawskim i w części woj. kieleckiego.

Mnożyły się w nieskończoność tzw. „dni postojów" z powodu nagminnego psucia projektorów, wzmacniaczy i głośników przez niedouczonych kinomechaników. Tym sposobem nowo przydzielone projektory wielomilionowej wartości po krótkim czasie stały się nie do użycia.

Nie było i nie ma również dostatecznego nadzoru nad nielicznym i topniejącym taborem samochodowym Brak regulaminu pracy dla personelu kin objazdowych powoduje ogromny spadek frekwencji. Kina przyjeżdżają z terenu i zamiast spodziewanych osiągnięć 100 — 150 proc wyrabiają zaledwie ponad 60 proc. planu w każdym miesiącu.

Jeszcze większe szkody przynosi przedwczesne niszczenie taśm. nawet dobrych filmów, przez uczniów, rzekomych „kinomechaników". Oczywiście o systematycznym szkoleniu uczniów na kinomechaników w warsztacie technicznym i głośnikowym konserwatorni nie przyszło kierownictwu do dziś dnia do głowy. Za to w kinach stałych kabiny były i są zapchane doświadczonymi kinomechanikami i ich pomocnikami.

Straty spowodowane szybkim, przedwczesnym zniszczeniem często nowych kopii filmów można obliczać na 10.000.000 złotych. W kartotece magazynu filmów i w konserwatorni zawieruszono karyt ewidencyjne. Według oświadczenia kinomechanika Al. Sawickiego winę za ten stan rzeczy ponosi referentka wynajmu filmów ob. Pietraszek.

Wobec częstego rwania się taśm filmowych na seansach kin objazdowych, psucia aparatów kinowych, wzmacniaczy, głośników, agregatów i samochodów od roku 1948 do 26 marca br. zdarzyła się niezliczona ilość zerwanych seansów, powodując zawód i rozgoryczenie ludności. 500.000 osób w jednym tylko woj. warszawskim zniechęciło się do kin objazdowych. Czy tak być powinno?

Równie palącą sprawą jest nieuruchomienie kin stałych, lub choćby tzw. objazdowych jak w domu Gutowskiego w Żyrardowie. Wiele dużych miast powiatowych i innych wojew. warszawskiego jak: Płońsk. Sokołów Podlaski, Węgrów, Ostrów Mazowiecka, Ostrołęka. Maków Maz., Garwolin, aRdzymin, Legionowo, Nowy Dwór, Wyszogród, Ryki, Lidzbark. Nasielsk, Warka, Mogielnica, Mszczonów i dziesięć jeszcze innych miasteczek mogło by mieć od początku 1948 r. własne kina.

Skąd wziąć aparaty do tego celu? Ograniczyć ilość projektorów w stałych kinach oraz zabrać na prowincję projektory zbędne w Warszawie, aparatury wyświetlające raz na tydzień i rzadziej filmy dla urzędników w różnych instytucjach i ministerstwach.

GRZEGORZ CIEPLIŃSKI

Czyn 1-majowy odzieżowców

Kobiecy aktyw związkowy pracowników przemysłu odzieżowego oddziału warszawskiego i łódzkiego, uchwalił w ramach Czynu 1-Majowego następujące hasło: „Na dzień 1 maja — wszystkie członkinie związku za wodowego — członkiniami Ligi Kobiet".

Aktyw kobiecy oddziału warszawskiego i łódzkiego wezwał wszystkie członkinie Związku Odzieżowców do podjęcia i zrealizowania tego hasła.

Awanse społeczne robotników kolejowych

Na kolejach wąskotorowych Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi awansowało ostatnio na stanowiska kierownicze kilku robotników. którzy wyróżnili się pilnością, zdolnościami i zdobytą wiedzą zawodową. Są to przodownicy pracy, którym władze kolejowe ułatwiły dokształcenie się.

Zwrotniczy Stanisław Marszewski, doskonale wywiązujący się ze swych czynności, okazywał dużo zainteresowania pracą w służbie ruchu. Mianowany dyżurnym ruchu na st. Dobre, Marszewski wykazał na otrzymanym stanowisku zaradność i szybką orientację, dzięki czemu został przeniesiony na stanowisko zawiadowcy st. wąskotorowej Piotrków Kujawski. W czasie swej pracy Marszewski złożył egzaminy fachowe.

Torowy odcinka drogowego st. Krośniewice, Czesław Świątkowski wyznaczony został do pełnienia obowiązków zawiadowcy odcinka drogowego st. wąsko torowej Piotrków Trybunalski. Świątkowski ukończył trzymiesięczny kurs dla torowych, obecnie został delegowany na kurs zawiadowców odcinków drogowych w Lublinie.

Marian Matczak, robotnik kwalifikowany, ukończył 6-miesięczny kurs ruchowo - handlowy i złożył egzamin na adiunkta. Został on mianowany dyżurnym ruchu kolei wąskotorowych. Na tym stanowisku Matczak wykazał duże zdolności i awansował z kolei na zawiadowcę stacji Sulejów.

Robotnicza młodzież polska z zagranicy zwiedza Śląsk

W dniu 30 bm. przybyła do Katowic 41-osobowa grupa młodzieży polskiej z ośrodków robotniczych w Belgii, Francji, Danii, Niemiec, Austrii, Węgier i Czechosłowacji. Grupa ta przebywała na jednomiesięcznym kursie narciarskim w Zakopanem, a obecnie zwiedza ośrodki przemysłowe i kulturalne w Polsce.

Podczas dwudniowego pobytu na Śląsku, młodzież zwiedzi hutę „Florian", kopalnię „Zabrze-Wschód", Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe, Wojewódzki Dom Kultury i Oświaty Związków Zawodowych oraz przedszkole RTPD w Katowicach.

Sport

Piłkarze czechosłowaccy w kwietniu w Warszawie

Praska piłkarska drużyna ligowa ATK, w czasie Świąt Wielkanocnych rozegra w Warszawie dwa spotkania piłkarskie ze stołecznymi drużynami ligowymi. Czechosłowacy listownie potwierdzili swój przyjazd który nastąpi 15 kwietnia wieczorem.

ATK jest bardzo silnym zespołem piłkarskim i ostatnio był użyty przez Czeski Związek Piłki Nożnej jako sparring - partner dla reprezentacji narodowej Czechosłowacji przed meczem międzypaństwowym z Luksemburgiem. Mecz między ATK a reprezentacją narodową zakończył się wynikiem 1:1.

W kilku zdaniach...

Komisja Sportowa PZLA, opierając się na wynikach uzyskanych w ubiegłym roku oraz podczas mistrzostw Polski w hali, ustaliła kadrę reprezentacyjną lekkoatletów, złożoną ze 130 zawodniczek i zawodników.

* * *

ZS „Gwardia" organizuje 24 kwietnia w Parku Paderewskiego w Warszawie, międzynarodowy wyścig kolarski o puchar prezesa Zrzeszenia poniósł żadnej porażki. W konkurencji szegu wynosi 105 km

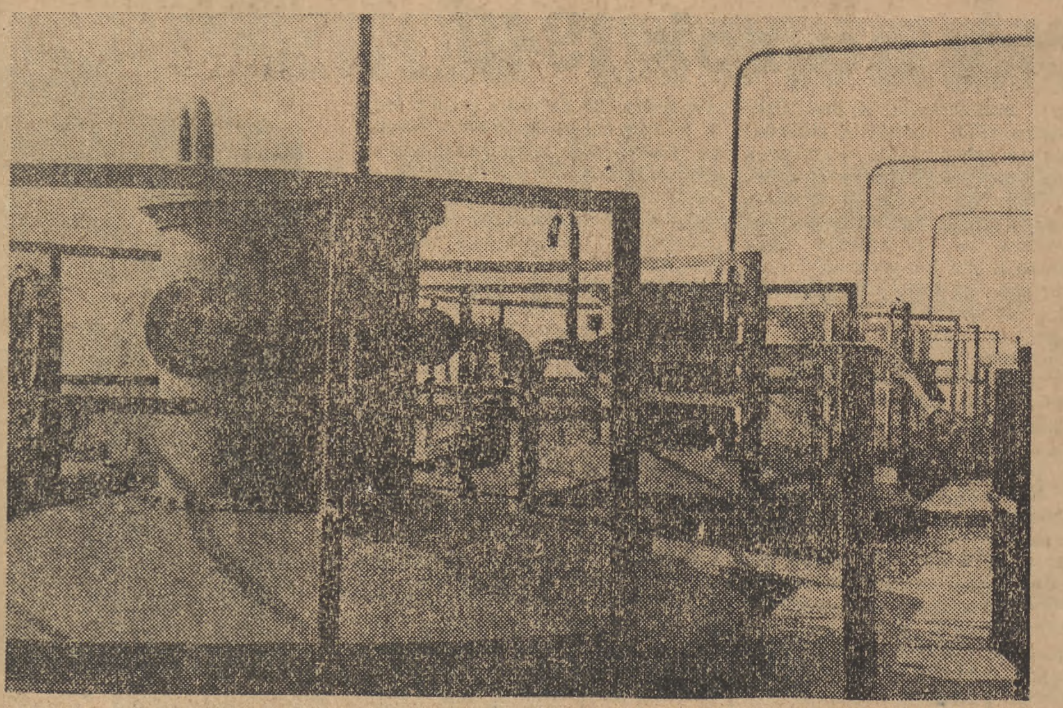
* * *

W Dniepropietrowsku zakończył się tradycyjny już turniej koszykówki przy udziale reprezentacji siedmiu miast Ukrainy. W konkurencji mężczyzn zwyciężył Kijów, który nie poniósł żadnej porażki. W konkurencji żeńskiej zwyciężyła drużyna Charkowa.

* * *

Tenisiści Czechosłowaccy w pierwszej turze gier o Puchar Davisa spotykają się z drużyną Monaco. W razie zwycięstwa (co jest rzeczą więcej niż pewne) Czechosłowacy grać będą ze zwycięzcą meczu Portugalia — Anglia, a więc prawdopodobnie z Anglią. Mecz ten odbędzie się w Wimbledon 14, 16 i 17 maja.

Oszczędności dzięki ulepszeniom technicznym



Polski przemysł naftowy dzięki zmechanizowaniu i zelektryfikowaniu zespołów rafineryjnych wykonał roczny plan produkcji na rok 1948 z nadwyżką. Obecnie dzięki dalszym ulepszeniom technicznym przemysł naftowy osiąga poważne oszczędności. Na fotografii jedna z polskich rafinerii ropy naftowej

Złe dostawy dla »Fabloku« hamują tempo produkcji zakładów

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

— My towarzyszu — powiedział sekretarz Komitetu Fabrycznego Partii w „Fabloku" (Fabryce Lokomotyw w Chrzanowie) tow. Stanisław Golec — nie ukrywamy swoich błędów. Walczymy z nimi. Ale trzeba też, aby inni, ci. którzy zamiast dobrego materiału dostarczają nam szmelc — też nam pomogli i pomyśleli u siebie już nie tylko o małej, ale i o wielkiej racjonalizacji.

Z dostawcami ma „Fablok" kłopoty nie od dzisiaj. Nie chce jednak zwalać na nich całej winy i „umywać rąk". Przedstawiciele „Fabloku": dyrekcji, rady zakładowej, Partii, jeździli już wielokrotnie do hut i perswadowali dostawcom, że tak dalej być nie może.

„Fablok" nie jest formalistą: złych części nie odsyła „obrażony" z powrotem do hut. Produkcja musi przecież iść i „Fablok" sam reperuje — o ile jest to możliwe — złe, wybrakowane części. Stracił co prawda np. w styczniu na te reperacje przeszło 7,5 tysiąca robotniko - godzin! Ale reperuje i będzie reperował...

Wymowne dane sekcji produkcyjnej

Komitet Fabryczny Partii w „Fabloku" uruchomił sekcję produkcyjną. Sekcja natychmiast zainteresowała się niepokojącym stanem dostaw i bada ten stan codziennie. Oto kilka danych, uzyskanych w czasie rozmów z przedstawicielami Sekcji Produkcyjnej tow. tow.: A. Mrugalskim, K. Abratowskim, K. Różakiem, F. Pilchem, St. Goleckim i B. Krukiem.

Dostawy z huty „Bankowej" (Dąbrowa Górnicza) przedstawiają się następująco: tzw. skrzynie międzycylindrowe są dziurawe. Mimo reklamacji ze strony „Fabloku" i obietnic huty, że odlewy poprawią się, stan dostaw nie uległ zmianie i ostatnio trzeba było wybrakować cztery skrzynie.

Podobnie wszystkie odlewy tzw. kół bosych do parowozów „Pt. 47" są dziurawe!

Są przecież granice marnowania wyrobów

Dostawy z firmy Bauerertz (?!) (Mijeczów) przedstawiają się następująco: firma dostarczyła „Fablokowi" 90 korpusów maźnic w tym dobrych... trzy, 20 takich, które może dadzą się naprawić oraz 67 tak dziurawych, że nie nadają się do naprawy.

„Fablok" buduje parowozy w ściśle określonym terminie nie tylko dla kraju. 10 parowozów ma być wykończonych do 15 kwietnia br. Koła do tych parowozów odlane w powyższej firmie są złe. Wymiary kół nie odpowiadają rysunkom.

Złe dostawy przychodzą także z fabryki maszyn „Poręba

— Rozumiemy — mówi tow. Golec, sekretarz Komitetu Fabrycznego Partii — że huty mają też trudności, że wiele braków można i trzeba wytłumaczyć sobie i zrozumieć. Ale myślę, że są naprawdę pewne granice tych braków, których nie wolno przekraczać i których przekroczenie trudno zrozumieć.

Zgadzamy się z tow. Golcem. Trzeba winnych zaniedbań, które graniczą z sabotażem, wykryć i wyciągnąć konsekwencje.

ANDRZEJ PIECZYŃSKI

Robotnik - wicedyrektor - racjonalizator

W małych fabrykach tworzą wielcy ludzie

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

Kiedy w portierni Pomorskiej Fabryki Pieców Stalowych w Darłowie spytałem o tow. Ludwika Maliszewskiego, strażnik wzruszył ramionami i po chwili milczenia oświadczył niepewnym głosem.

— Towarzysz Maliszewski? Chyba tu takiego nie ma.

— Jak to nie ma? Jest przecież wicedyrektorem fabryki.

— Aaa, to trzeba było tak zaraz mówić. Proszę iść prosto do tego budyneczku i pierwsze drzwi na lewo — to będzie gabinet „Dziadka"

Od robotnika do wicedyrektora fabryki

44 lata praktyki warsztatowej ma już za sobą tow. Maliszewski. Przed wojną nie raz musiał zmieniać miejsce pracy, gdyż w prywatnych fabrykach szybko był „odkrywany" jako komunista i „wywrotowiec". Ale warszawski robotnik, bo właśnie stolica jest rodzinnym miastem „Dziadka" nie załamuje się pod wpływem przeciwności losu.

— Natychmiast po wyzwoleniu wyjechałem na Ziemie Odzyskane. Nie zraził mnie widok gruzów, zniszczonych maszyn i dymiących zgliszcz. Przeżywałem swą drugą młodość, jakże odmienną od tej pierwszej, zmarnowanej wyczerpującą, pracą dla obcych. Trafiłem akurat do Darłowa. Fabryka była niemal zupełnie zniszczona, komunikacja szwankowała.

Garstka ludzi, zebrana przez tow. Maliszewskiego zwiększała się z miesiąca na miesiąc, a jednocześnie w oknach budynków fabrycznych błysnęły nowe szyby, zadymił komin, w halach zastukały wyremontowane tłocznie — fabryka ruszyła!

Tow. Maliszewski szybko awansował na majstra, a następnie został wicedyrektorem fabryki. Ostatnio „Dziadek" został jednogłośnie wybrany sekretarzem fabrycznego komitetu PZPR.

Szybciej — taniej — lepiej

Idziemy z tow. Maliszewskim przez hale Pomorskiej Fabryki Pieców. Wszędzie na widok „Dziadka" rozjaśniają się twarze robotników i robotnic. Tow. Maliszewski przystaje przy warsztatach, zamienia z ludźmi, którzy je obsługują, kilka słów. Przez zgiełk panujący w hali trudno jest usłyszeć treść rozmowy, do ucha dolatują tylko luźne strzępki:

— ...a tamta nie zacina się już — aha, zmieniliście i teraz idzie dobrze...

W dziale mechanicznym tow. Maliszewski przedstawia mi jednego z robotników.

— To jest tow. Popławski, nasz racjonalizator. Przy produkcji metalowych części do pieców zostaje sporo ścinków z wysokogatunkowej stali. Nie zwracamy ich do huty, lecz służą nam one za surowiec przy produkcji rozmaitego rodzaju podkładek pod nakrętki, oraz spinaczy do pasów transmisyjnych. Tow. Popławski skonstruował właśnie przyrząd, który pozwala wydatnie zwiększyć produkcję spinaczy. Dawniej były obcinane ręcznie, dziś mechanizm tow. Popławskiego nie tylko przyspiesza produkcję, ale robi to znacznie precyzyjniej.

Dziesiątki nowych ulepszeń i wynalazków

Dla sprawy oszczędności na terenie darłowskiej fabryki jest duże zrozumienie. Dwie godziny prawie zwiedzam fabrykę, na każdym kroku napotykając niedawno wprowadzone inowacje. Tu przebito dodatkowe drzwi w ścianie hali, aby uprościć dostawę gliny szamotowej z magazynów, tam zastosowano dodatkowy młynek do odpadków szamotowych, które dotychczas szły na wysypisko, choć stanowiły jeszcze doskonały surowiec.

W magazynie produkcji stoją uszeregowane, błyszczące piece. Duże i małe, wysokie i niskie, pękate.

— Ostatnio zajęliśmy się racjonalizacją w dziale montażowym — mówi tow. Maliszewski — i trzeba przyznać że próbne wyniki przeszły nasze oczekiwania. Czas montażu pieców większych zredukowany został o trzy i pół godziny, a pieców mniejszych prawie o godzinę. Niezależnie od oszczędności w czasie, zmieniliśmy bez szkody dla pieca układ szamotu, co da nam przeciętnie sto kilkadziesiąt złotych oszczędności w surowcu na sztuce. Sto kilkadziesiąt złotych to niewiele, ale przy produkcji, która wyraża się tysiącami sztuk to coś znaczy.

Dziadek dba o fabrykę i swoich chłopaków

Idziemy powoli w kierunku bramy fabryki.

— No dobrze — pytam — ale kto był inicjatorem tych wszystkich ulepszeń? Przedstawiliście mi tow. Maliszewski jednego tylko tow. Popławskiego, a gdzie reszta?

„Dziadek" milczy przez chwilę, a później zaczyna mówić przerywanym głosem — Widzicie towarzyszu, ... ja nie chciałbym żeby... bo to tak wyjdzie, jakbym...

— Co tam „Dziadek" będzie się krępował — przerywa towarzyszący nam robotnik — Jak „Dziadek" to wszystko zrobił, to przecież zasługa się nie komu innemu należy, jak tylko wam.

Tow. Maliszewski jest wyraźnie zażenowany, chce coś powiedzieć, ale tamten nie daje mu dojść do słowa, i zwraca się do mnie:

— Mówię wam w imieniu całej załogi, że nie ma tu takiego drugiego, co by tyle dla fabryki i robotników zrobił jak tow. Maliszewski. „Dziadek" dba o fabrykę i o swoich chłopaków.

Ściskam na pożegnanie dłoń tow. Maliszewskiego — spracowaną dłoń dobrego robotnika-fachowca, zdolnego organizatora, szczerego partyjnika, nowego człowieka. Jednego z tych ludzi, którzy tworzą awangardę nowego ustroju — ustroju socjalistycznego.

KRZYSZTOF STRZELECKI

Teatr

Jak żołnierz diabły wyonaczył

Jaszcz

„IGRASZKI Z DIABŁEM", komedia w 3 aktach (10 obrazach) Jana DRDY. Przekład Zdzisława Hierowskiego. Premiera w teatrze „PLACÓWKA".

Góral, gdy mu fajka zgasła, zapalał ją od lampki oliwnej pod świętym obrazkiem. To jest folklor. Świątki, wyrzezane kozikiem, o proporcjach artystycznego prymitywu, pokraczne i poczwarne a przecież zastanawiająco realistyczne, świątki uczczone papierowymi kwiatami lub poniewierane za karę, że nie spełniły życzeń dusz pobożnych — to jest folklor. „Zielone pastwiska", antropomorfizacja. Boga i raju, diabła i piekła, stosunek naiwnie wyrachowanej poufałości i zaufania pomiędzy światem ziemskich, a nadziemskich czy podziemskich gospodarzy — i to jest folklor. Dobrze o tym trzeba pamiętać, gdy oceniać mamy koncepcję i fabułę „Igraszek z diabłem". które Leon Schiller wystawił w Łodzi, a obecnie pokazuje w „Placówce".

Jan Drda jest wybitnym postępowym pisarzem czeskim i sztuka jego posiada niemałą rangę artystyczną. To formalistyczne stwierdzenie nie wytłumaczy oczywiście rozmiarów oszałamiającego sukcesu, jakim się cieszą „Igraszki" w Czechosłowacji. Trzeci rok grania w Pradze, triumfalna podróż po głębokiej prowincji — to dowód, że sztuka Drdy nie tylko umiała trafić do serc i umysłów widzów, ale i poruszyć temat, mogący zainteresować i porwać wszystkich.

I tak jest w istocie. Czesi lubują się w folklorze, a w „Igraszkach" widzą uwieńczoną powodzeniem próbę odświeżenia, udramatyzowania i podniesienia do poziomu sztuki szeregu barwnych wątków klechd i legend ludowych, z którymi zżyli się od dzieciństwa. To zespolenie elementów surowca etnicznego z pisarskim ich rozwinięciem i wariacjami na ich temat udało się Drdzie, w wysokim procencie. Są zresztą „Igraszki z diabłem" — by użyć wielkiego określenia — zarówno narodowe jak internacjonalne, wrośnięte mocno w glebę rodzimą a zarazem, mogące przemówić i trafić do widzów daleko poza granicami czeskiej ojczyzny autora. Są takie dlatego, że ich folklor nasycony jest treścią głęboko postępową i humanistyczną.

Czeskie i polskie „igraszki"

Dla Leona Schillera, reżysera (w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu) szeregu widowisk ludowych musiało być wzięcie na warsztat „Igraszek z diabłem", momentem niemałej radości. Ale stając do inscenizacji „Igraszek" miał Schiller za sobą nie tylko montaż „Pastorałki" czy „Bandurki" — miał także „Dzielnego wojaka Szwejka" i „Królowę przedmieścia", sztuki posługujące się specjalnym podmiejskim i przedmiejskim folklorem. Jest również Schiller obciążony małopolską skłonnością do nieznośnych dziś dla nas kanonów estetyki secesyjnej, skłonnością, z którą Schiller walczył i którą przewalczył, ale która w sprzyjających okolicznościach może się i dzisiaj odezwać.

W tym kierunku zmierzają wszystkie niemal zarzuty, których nie szczędzono Schillerowi za „Igraszki", wśród nich zarzut zasadniczego zniekształcenia i wypaczenia intencji sztuki. U Drdy ma dominować rzetelny folklor, u Schillera inteligenckie igraszki z folklorem. Prymityw ludowy transkrypcji Drdy jest realistyczny i „na serio", prymityw Schillera ma być parodystyczny, „na niby". Postacie sceniczne pomyślane są u Drdy w duchu ludowego realizmu i narysowane według wzorów etnicznych. — Schiller tym postaciom każe grać teatr w teatrze. U Drdy ma być świadoma naiwność — u Schillera świadoma stylizacja, karykatura, groteska, ironia, persyflaż czyli przeinteligentnienie. To samo, co z tekstem jest z muzyką: realistycznej muzyce ludowej przeciwstawiają się inteligenckie smaczki. I to samo, co z tekstem i muzyką jest z grą: dzielny wojak Kabat udaje tylko, że walczy z diabłami o dusze dwu jurnych dziewek, diabły udają tylko, że kuszą, a anioły, że strzegą od pokus.

Zarzuty te, formalnie słuszne, merytorycznie trafiają w próżnię. Schiller bowiem na motywach komedii jarmarcznej stwarzając widowisko odmienne, ale bynajmniej nie gorsze niż teatralny oryginał Drdy, rozwinął i uwypuklił różne wątki, bardzo przydatne a muśnięte tylko przez Drdę i stworzył widowisko przemyślane, konsekwentnie podkreślające i podkreślające elementy satyry społecznej. To zasługa, którą doceniła zresztą krytyka czeska, np. Jan Kopecky. Wspominają wprawdzie Czesi o „zaskoczeniu" i piszą nawet o „zasadniczej różnicy" między polską a czeską interpretacją utworu — ani trochę ten szczegół nie osłabia ich entuzjazmu dla twórczej roboty Schillera.

I słusznie. Albowiem wystawienie „Igraszek z diabłem" należy uznać za wydarzenie w polskim życiu teatralnym ważne i pozytywne — i to pomimo dość wyraźnego pęknięcia, które w drugiej połowie przedstawienia osłabia kapitalne wrażenie z pierwszych odsłon.

Dzieło reżyserskie Schillera

Znakomicie jest pogłębiona rola Pustelnika — u Drdy pustelnika jakich wiele, u Schillera po trosze szalbierza, a całą gębą obłudnika i faryzeusza. Czy lud takich nie zna? Wybieracie się do pewnej pustelni w Pieninach, a poznacie świątobliwego spryciarza co to nie sieje ni orze a zbiera — jak ułał ludowy Ojciec Scholastikus. Zręcznie wpleciono motyw (ludowy!) zaślubin królewny z szewczykiem. Po słusznej linii przebiega nawrócenie się i pokuta zbója Sarka-Farka: zbój (nie złodziej!) cieszy się niemal sympatią gawęd ludowych. Doskonale reżysersko i dekoracyjnie rozwiązano sceny z rozdwojonym diablem-kusicielem. Świetnie wypadły chwile przejścia od groteski i żartu do momentów grozy; scena ukazania Kabatowi małżeńskiego łoża jest równym majstersztykiem jak esy floresy Luciusza lub gra Kabata z diabłami w [illegible].

Wybornie zgroteskował Schiller świat diabelski z jego hierarchią od chłopskich wulgarnych diablisk do [illegible] księcia piekieł. Nie mniej świetnie zgroteskowany jest świat anielski, z serafem Teofilem na czele chóru anielskiego. To, jakby odbrazowanie i dokładne oczyszczenie czynnika nadprzyrodzonego ze współczynników mistycyzmu i dewocji jest skuteczną hydropatyczną kuracją na rozpalone głowy. Widz arcymieszczański, daleki od wyczucia i zrozumienia folkloru, czuje się osobiście urażony za bezceremonialność traktowania świata anielskiego, za [illegible] Scholastikusa z Pokusami, za papierosa w niebiańskich ustach Teofila, za kordialne przywitanie się Teofila z Belzebubem. I te pretensje nie są słuszne, jak na wstępie starałem się wykazać.

Dopiero, gdy Schiller daje się ponieść swemu temperamentowi i przestaje trzymać na wodzy i w ryzach skłonność do nadmiernej groteski, gdy przedobrza, widowisko staje się przerysowane i inaczej karykaturalne niż zamierzył jego twórca. Trafiają się wówczas sceny i sytuacje nie wystylizowane, lecz [illegible], taka jest zwłaszcza odpustowa bitka Kasi z diabłami w piekle.

Wartość przedstawienia

Sztuka grana jest bardzo dobrze, aktorzy z małymi wyjątkami, doskonale weszli się w intencje reżysera. Niezawodny Łapiński, świetny Dehmowicz, wyborni w słowie i geście Lubelski i Ordon — oto nazwiska, które od razu nasuwają się do wyliczenia. Znakomicie zagrał diabła Luciusza Maciejowski. Celnie utrafiła w ton igraszek i w ducha ludowej wyobraźni Fijewska. Wreszcie i rolę Dąbrowskiego zaliczyć należy do tego popisowego pocztu. Wątpliwym eksperymentem było obsadzenie roli Kasi. Żukowski starał się jak mógł dostroić do ogólnej zabawy.

Otto Axer okazał się wnikliwym tłumaczem koncepcji Schillera na język scenografii. Kiesewetter i Rachowski dowcipnie prymitywizowali [illegible] muzyczne, tańcomistrzyni [illegible] niepotrzebnie wskoczyła na chwile w rytm kankana.

Teatr czeski po raz pierwszy pokazał nam się po wojnie, w postaci mdłej, ograniczonej na wiele sposobów, a przede wszystkim tradycyjnie mieszczańskiej „Wyspy diabelskiej", dramatu pseudopsychologicznego, z gatunku kobiet we mgle. Zato „Igraszki z diabłem" wywalczają sobie pełne powodzenie. Ta sztuka zaprawdę toruje teatrowi czeskiemu drogę nie tylko do teatrów polskich, ale do upodobań polskich widzów. Ściskam dłoń towarzysza Drdy, wybornego pisarza, i oczekuje nowej jego sztuki nie z namaszczoną oficjalnością, lecz z serdecznym zniecierpliwieniem.

Historyczna Olszynka Grochowska odrodzi się w postaci parku

Na terenie historycznej Olszynki Grochowskiej nie ma dziś żadnego drzewa. Ostatnie stare olchy tego sporego ongiś lasku (79 ha) padły pod siekierami okolicznych mieszkańców w okresie okupacji.

W roku bieżącym władze miejskie zamierzają rozpocząć zalesienie „Olszynki", powiększając jednocześnie jej obszar do 130 ha. Projektuje się założenie lasku mieszanego o charakterze parkowym z dużą ilością dębu, sosen, topoli. Zalesienie Olszynki wymaga jednak zbudowania choć prowizorycznego ogrodzenia, ponieważ Grochów jest siedliskiem kóz, które wałęsając się bezpańsko lubią ogryzać młode drzewka.

Niestety Ministerstwo Leśnictwa, subwencjonując akcję zalesiania nie chce się zgodzić na „niecelowy" — zdaniem Ministerstwa wydatek, związany ze zbudowaniem ogrodzenia. To nieżyciowe podejście może się jednak zemścić na młodym drzewostanie.

Wraz z zalesieniem Grochowa ma być także przeprowadzone zalesienie Powązek. Chodzi tu o teren wielkości 33 ha, znajdujący się tuż przy cmentarzu wojskowym. Na obie te akcje miasto otrzymało 2,5 miln. zł. (Ek)

Samorząd woj. krakowskiego w walce o oszczędność

(e) W sali Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie odbył się pod przewodnictwem wojewody tow. dr Pasenkiewicza zjazd prezydentów i burmistrzów miast województwa krakowskiego. — Przedmiotem narad było przedstawienie i omówienie planu oszczędnościowego na rok 1949. Przemawiając do uczestników narady — tow. Pasenkiewicz podkreślił, że należyta organizacja pracy biurowej jest wstępem do wszystkich innych sposobów oszczędzania w gospodarce komunalnej.

*

Załoga Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Farmaceutycznego, Wytwórnia Nr. 10 po omówieniu na zebraniu wyników krajowej narady oszczędnościowej, jednomyślnie postanowiła wykonać roczny plan produkcji do 30 września br. oraz zwiększyć planowane przez dyrekcję oszczędności o 10 milionów zł.

W podjętym zobowiązaniu robotnicy podkreślają, że dołożą wszelkich starań dla dalszego podniesienia jakości produkowanych lekarstw, wzmogą ruch współzawodnictwa i walczyć będą o podniesienie dyscypliny pracy i wykorzystanie wszelkich rezerw dla podniesienia produkcji.

Z obrad DRN Warszawa-Zachód

Wola domaga się przedszkoli i 11-letnich szkół średnich

Komitety Blokowe włączają się do walki o oszczędność

Ostatnie plenarne posiedzenie DRN Warszawy-Zachód odbyło się w świetlicy Gazowni Miejskiej. Jeżeli przybyli licznie pracownicy Gazowni, przedstawiciele Komitetów Blokowych, fabrycznych rad zakładowych i młodzież szkolna — to nie tylko dlatego,, żeby (jak twierdzili złośliwi) zobaczyć film po posiedzeniu, ale i dlatego, żeby się dowiedzieć o wielu istotnych sprawach, dotyczących bezpośrednio tak typowo robotniczej dzielnicy, jaką jest Wola. Zagadnienie wybrukowania ulic, otwarcia nowych szkół, akcja oszczędności, dotyczy nie tylko radnych, ale każdego mieszkańca Woli.

DRN zgłasza swoje wnioski

Zachodnia dzielnica miasta zwróciła w tym roku na siebie bardziej baczną uwagę miejskich władz drogowych, wodociągowych i budowalnych. Rozbudowuje się osiedle na Młynowie, wzrośnie sieć wodociągowo - kanalizacyjna na ul. Wolskiej, Karolkowej, Młynarskiej, Magistrackiej, Ożarowskiej, Deotyny, Raszyńskiej.

Poważną pozycję zajmują w planie inwestycyjnym ulice, które otrzymają nową nawierzchnię. Rada bynajmniej nie przyjmuje planu bez zastrzeżeń, uzupełnia go, czego wynikiem jest apel do Stołecznej Rady Narodowej, aby koniecznie włączyła do inwestycji wybrukowanie ul. Płockiej, Krzyżanowskiego i Okopowej do gimn. Konarskiego.

O dbałości o dobre warunki mieszkaniowe świadczy wniosek, aby skontrolować mieszkania służbowe i w miarę możliwości odpowiednio je zagęścić.

Sprawy palące

Zagadnieniem, które nie bez powodu napawa wielką obawą Radę, jest sprawa szkolnictwa. I trzeba, aby nadrzędne władze miejskie i szkolne przystąpiły do uregulowania tej sprawy.

Wolę zamieszkuje 3.567 dzieci w wieku przedszkolnym, z czego czwarta część zaledwie może korzystać z 7 istniejących przedszkoli. Państwowe Zakłady Radiowe chcą zająć lokal jednego z przedszkoli przy ul. Młynarskiej 2 (korzysta z niego 160 dzieci). Zakłady Radiowe rozpoczęły już nawet pewne przeróbki budowlane. Decyzja likwidacji przedszkola zapadła bez wiedzy DRN i Wydziału Szkolnictwa Z. M.

Dlaczego?

Sprawa druga. Na terenie całej dzielnicy znajduje się tylko jedna pełna 11-letnia szkoła średnia przy ul. Grójeckiej 93 gimnazjum i liceum przy ul. Młynarskiej 2.

Jeśli ten stan pozostanie bez zmiany — w roku bieżącym do szkoły średniej można będzie przyjąć najwyżej 80 kandydatów. O otwarcie przynajmniej jeszcze dwóch szkół średnich Rada alarmuje od dawna, jednak jak dotychczas bezskutecznie.

Dlaczego?

Robotnicy Woli chcą, aby ich dzieci mogły bez przeszkód spędzać czas w przedszkolach własnej dzielnicy i uczyć się we własnych szkołach. Żądania mieszkańców są zupełnie słuszne i trzeba bezwzględnie im pomóc.

Walka o czystość — walką z marnotrawstwem

Sprawami oszczędności zainteresowano nie tylko fabryki, Radę i Starostwo, lecz także wszystkie Komitety Blokowe. Tu doskonale można połączyć dbałość o jak najdalej idące oszczędności z dbałością o czystość.

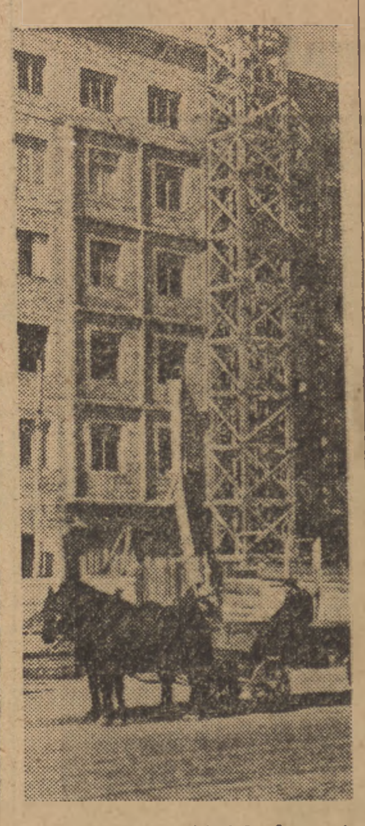
Sterty odpadków, kości, makulatury zalegają podwórka, trawniki i place fabryczne. Jeśli Komitety Blokowe podjęły się do dnia 1 maja oczyścić dzielnicę, poczynając od mieszkań i klatek schodowych i na ulicach kończąc — połączyły to jednocześnie z walką o zaoszczędzenie pieniędzy, zawartych w bezpożytecznie walających się odpadkach.

Omówiono na plenum ważne sprawy, które niewątpliwie interesowały do żywego wszystkich zebranych.

Dlaczego jednak tylko kilku uczestników zabrało głos w dyskusji? Czy słuszne było przedwczesne ostrzeżenie, że każdy może mówić najwyżej 5 minut? Wpłynęło to niewątpliwie w pewnym stopniu na to, że dyskutanci po prostu nie zgłaszali się do głosu. A szkoda.

Na przyszłość Rada powinna przewidzieć więcej czasu na ostatni punkt posiedzenia, zwany „wolnymi wnioskami". (ar)

Z frontu odbudowy



Przy ul. Puławskiej kończy się obecnie budowę budynku mieszkalnego dla pracowników Polskiego Monopolu Solnego. Budowę rozpoczęto jesienią ,a już w grudniu dom był pod dachem

Rozpoczęły się już siewy wiosenne

(e) Dzięki sprzyjającej pogodzie — w niektórych miejscowościach woj. krakowskiego chłopi przystąpili do siewu jarej pszenicy i owsa.

Z notatnika Warszawy

Potrzebni specjaliści

Na ostatnim posiedzeniu St. R. N. tow. Dworakowski przytoczył dwa charakterystyczne przykłady stosunku do pracy.

Jedna ze szkół zażądała przysłania specjalisty do zawieszania tablic, druga — do której zwieziono pewną ilość koksu na zimę — musiała zaangażować dodatkowych robotników, aby zrzucili koks do piwnic, ponieważ 5 pracowników fizycznych, zatrudnionych stale przez kierownictwo szkoły, odmówiło wykonania tej pracy, twierdząc, że nie należy to do ich kompetencji. Nie była to zresztą specjalnie trudna praca, gdyż otwór, którym wrzucano koks do piwnicy, był odległy od miejsca, w którym koks zrzucono tylko o 5 metrów.

A teraz inny przykład:

W nowoodbudowanym budynku szkolnym przy ul. Noakowskiego, można obserwować od dłuższego czasu, jak pozostawione po zakończeniu lekcji światło pali się całymi godzinami, do późnej nocy. Fakt ten mogą potwierdzić lokatorzy kamienic przy ul. Lwowskiej 3, 5, 7.

Czyżby i tu personel administracyjny, mieszkający w tym budynku nie uzgodnił jeszcze z kierownictwem, co należy do jego kompetencji?

Może więc kierownictwo szkoły, któremu nie powinny być obce hasła oszczędności, zainteresuje się podanym faktem i zaangażuje dodatkowego pracownika, który by w jak najkrótszym czasie po zakończeniu lekcji gasił palące się niepotrzebnie lampy?

Akcja »W« daje dobre wyniki

W styczniu zbadano 24 tys. osób

Akcja walki z chorobami wenerycznymi w roku bieżącym przybierze jeszcze bardziej na sile. W roku 1948 przeprowadzono w Warszawie badania krwi u 60 tysięcy osób. W roku bieżącym podda się badaniu w stolicy 100 tysięcy osób.

Oprócz osób stale zgłaszających się do badania dobrowolnie, przymusowo badani będą wszyscy poborowi, młodzież szkół zawodowych i akademickich, personel pielęgniarsko-sanitarny oraz kobiety ciężarne.

Akcją walki z chorobami wenerycznymi na terenie Warszawy kieruje Przychodnia Społeczna Zapobiegawczo-Lecznicza przy ul. Daszyńskiego. Posiada ona cztery ekipy lekarskie, które będą przeprowadzać badania w terenie.

Leczeniem chorych wenerycznie zajmuje się w Warszawie 11 Poradni, rozrzuconych po całym mieście.

Chociaż leczenie w Poradniach jest bezpłatne, nie wszyscy chorzy starają się utrzymać ciągłość kuracji. Chorzy przerywają często kurację i Ośrodki Zdrowia muszą sobie zadać wiele trudu po to, aby odszukać chorego i namówić go do dalszej kuracji. Nie mniej jednak wyniki leczenia są dobre.

W roku ubiegłym udzielono 80.144 porad, a leczono 8.191 osób. Tylko w styczniu br. udzielono 5.899 porad, a leczono 1.724 osób.

Akcję badań krwi w celu wykrycia chorób wenerycznych, zaplanowaną na rok bieżący, już rozpoczęto. W styczniu br. zbadano 24 tysiące osób.

Dawki krwi, pobierane przez lekarzy odsyłane są do badania. Jednocześnie zapisuje się nazwisko i adres badanego. Gdy Państwowy Zakład Higieny stwierdzi, że dana osoba jest chora wenerycznie, wzywa się ją natychmiast do Ośrodka, celem rozpoczęcia leczenia. (lwa)

Złote i Srebrne Krzyże Zasługi dla długoletnich małżonków i matek licznego potomstwa

(e) W sali Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie odbyła się uroczystość wręczenia Złotych i Srebrnych Krzyży Zasługi, nadanych za długoletnie pożycie w jednym związku małżeńskim oraz matkom licznego potomstwa. Dekoracji dokonał przewodniczący MRN tow. Wójcik.

Złote Krzyże otrzymali: Franciszek i Helena Kumelowie, żyjący w małżeństwie od lat 60, których rodzina składa się dziś z 9 dzieci, 42 wnuków i 12 prawnuków; Józef i Maria Kuczapscy żyjący wspólnie 52 lata, Stanisław i Agnieszka Pietrzykowie oraz Andrzej i Wiktoria Cymbrowscy za przeżycie po 51 lat w małżeństwie.

Za liczne potomstwo Złoty Krzyż Zasługi otrzymała Wiktoria Gabryl, żona rolnika ze wsi Wieprz, pow. Wadowice, matka 15 dzieci; Srebrnymi Krzyżami udekorowano: Marię Wiecheć z Krakowa, matkę 11 dzieci i Kunegundę Młyńczyk ze wsi Liszki koło Krakowa, matkę 10 dzieci.

Obrady nauczycieli lubelskich

(e) W Lublinie odbyła się konferencja nauczycieli, zorganizowanych w ZNP, ze wszystkich szkół lubelskich.

Po referatach na tematy fachowe i organizacyjne wywiązała się dyskusja, w czasie której wyrażano konieczność pogłębienia wśród młodzieży wiedzy o toczących się w Polsce i w świecie przemianach społecznych.

W uchwalonej rezolucji zebrani zobowiązali się do zwiększonego wysiłku pracy, utrzymania łączności z klasą robotniczą oraz zdecydowanie wypowiedzieli się za oświadczeniem rządu polskiego w sprawie unormowania stosunków między kościołem a państwem.

Wystawa chopinowska

W kwietniu staraniem Wydziału Kultury i Sztuki zostanie otwarta w Radzie Stoł. przy ul. Chmielnej 7, wystawa chopinowska, pamiątek, fotografii, związanych z życiem i działalnością wielkiego kompozytora.

Będzie to wystawa wędrowna, która objedzie dzielnice robotnicze Warszawy, zaznajamiając społeczeństwo z historią twórczości i życiem genialnego kompozytora.

Wydział Kultury i Sztuki zorganizował już 20 koncertów chopinowskich dla ludności robotniczej stolicy. (C)

Ksiądz proboszcz ...szanuje tradycję

W gminie Korytnica stoi pusty budynek parafialny, w którym zamierzano założyć szkołę rolniczą.

Ale ksiądz proboszcz nie pozwolił...

Zdaniem księdza, parafianom nie jest potrzebna wiedza. Wystarczy im podobno tradycja... sochy.

Ale czy tego samego zdania są sami chłopi? Czy rzeczywiście wolą pusty budynek, niż pożyteczną szkołę swych dzieci? (mł)

Pracowita wiosna w Łazienkach

WDO remontuje zabytkowe budynki

Pomarańczarnia głównym ośrodkiem prac

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, której pieczy powierzono m. inn. odbudowę zabytkowych budowli w parku Łazienkowskim, rozpoczęła już realizację tegorocznych zamierzeń.

Rok ubiegły przyniósł całkowite wykonanie zaplanowanych inwestycji. Odtworzono więc całkowicie stary teatr na wyspie, pałacyk królewski otrzymał nową szatę zewnętrzną. Znaczne postępy poczyniono również przy odbudowie Pomarańczarni, która po remoncie stanie się, jak za króla Stanisława, salą teatralną.

Sala w Pomarańczarni będzie w b. roku głównym ośrodkiem prac na terenie Łazienek. Projekt rekonstrukcji przewiduje odtworzenie zachowanych częściowo malowideł i sztukaterii, co przywróci widowni wygląd taki, jaki miała w XVIII wieku.

Prace te są oczywiście bardzo uciążliwe, a przy tym przeznane na ten cel kredyty nie są zbyt wielkie. Teatrzyk w Pomarańczarni będzie więc wykończony dopiero w 1950 roku.

Ponadto WDO rozpocznie niedługo przebudowę budynków b. podchorążówki, które wraz z pałacykiem myśliwskim, służyć będą za hotel dla zagranicznych gości Prezydenta RP.

Park Łazienkowski otrzyma również w tym roku dodatkowe oświetlenie. Specjalnie przeprowadzony kabel podziemny umożliwi zainstalowanie kilkudziesięciu nowych lamp. (jam)

Wyniki zimowej akcji rozbiórek w miastach zniszczonych

(a) Z dniem 1 grudnia ub. roku powstał urząd pełnomocnika do spraw zimowej akcji rozbiórkowej. Zadaniem tej placówki było zorganizowanie akcji rozbiórkowej we wszystkich zniszczonych w czasie wojny miastach i osiedlach Polski.

W okresie od 1.1 do 31.3 br. akcja rozbiórkowa objęła 170 miejscowości. Na przeprowadzenie jej preliminowano globalną kwotę 1.750 miln. zł W ramach akcji zatrudnionych zostało ok. 12 tys. robotników. Do chwili obecnej uzyskano już w ramach akcji ponad 170 mln. szt. cegły.

Główne ośrodki, w których koncentrują się prace rozbiórkowe, to Wrocław i Szczecin. Pod względem wydajności, organizacji pracy i stosunkowo niskiej ceny wydobycia cegły, na czoło wysunął się Szczecin. Dostarczył on dotychczas ponad 60 mln. sztuk cegły, podczas gdy Wrocław osiągnął sumę 46 miln. szt. Jak przewiduje się na podstawie przebiegu akcji do dnia 10.VI br. ilość cegły z rozbiórki osiągnie cyfrę 250 miln. szt., zaś do 1.XI zwiększy się o dalsze 100 miln. szt.

Wiadomości z kraju

LECZNICE WETERYNARYJNE NA POMORZU SZCZECIŃSKIM

Na Pomorzu Szczecińskim są czynne 33 Państwowe Lecznice Weterynaryjne, które udzielają pomocy. W ramach akcji „H" przydzielono 10 miln. zł kredytu na budowę nowych lecznic.

Lecznice na Pomorzu Szczecińskim udzieliły w przeciągu ostatniego roku porad i pomocy w 32 tys. wypadków.

BUDOWA OSIEDLI ROBOTNICZYCH

Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie uchwalono odstąpić grunty gminne o powierzchni 22.448 m kw. dla Zakładu Osiedli Robotniczych pod budowę mieszkań dla robotników. Grunty znajdują się w dzielnicy Grzegorzki. W dzielnicy tej wykańcza się obecnie wielki blok mieszkaniowy spółdzielni budowlanej. W bloku tym znajdzie pomieszczenie ponad 100 rodzin robotniczych.

DOM MARYNARZA W SZCZECINIE

W kwietniu br. nastąpi ponowne otwarcie „Domu Marynarza" w Szczecinie. W odremontowanym skrzydle znajdzie pomieszczenie 50 marynarzy. Będzie tam również stołówka i kuchnia. Odbudowa drugiego skrzydła gmachu nastąpi również w roku bieżącym. Skrzydło to jest przeznaczone na świetlicę, sale klubowe oraz czytelnie, dalsze pokoje dla marynarzy.

Nowe »Gospody Ludowe« w tegorocznym planie PDT

„Polonia" chce być lokalem popularnym i dostępnym dla wszystkich

Niedawno uruchomiona została w Warszawie „Gospoda Ludowa" PDT — „Polonia". Gospoda wydaje dziennie około 1500 obiadów popularnych i klubowych. Za kilka tygodni, gdy nadejdą zamówione w Łodzi kotły do gotowania i maszyny do strugania kartofli, ilość wydawanych dziennie obiadów zostanie zwiększona do 3 tysięcy.

Gospoda Ludowa „Polonia" jest pierwszym tego rodzaju zakładem gastronomicznym w Warszawie, nastawionym na masowe wyżywienie. Spowodowało to konieczność całkowitej reorganizacji zakładu. Wprowadzono obsługę kobiecą, która — jak wykazała praktyka — jest szybsza i sprawniejsza niż obsługa męska. Skasowano też doliczanie procentu do rachunku za obsługę oraz zabroniono udzielania napiwków szatniarzom. Pracownicy „Polonii" otrzymują wynagrodzenie według ogólnie obowiązującej siatki płac, są pracownikami państwowymi.

Zbyt niska frekwencja

Chociaż charakter „Polonii" został całkowicie zmieniony, nie bardzo zmienili się goście. „Polonia" otoczona jest w dalszym ciągu sławą drogiego lokalu.

Aby obiady klubowe i popularne stały się dostępne wyłącznie dla świata pracy, dyrekcja PDT porozumie się ze związkami zawodowymi, w celu uzyskania zezwolenia na wydawanie obiadów, wyłącznie za okazaniem legitymacji związkowej.

Projektuje się także (na razie na próbę) wprowadzenie 400 15-dniowych abonamentów na obiady, które rozdzielone zostaną na poszczególne zakłady pracy.

W dniu dzisiejszym odbędzie się otwarcie dancingu w podziemiach kawiarni, dotychczas dostępnego wyłącznie dla ludzi, mogących opłacać słone rachunki.

Chcąc udostępnić dancing młodzieży pracującej PDT projektuje wprowadzenie od godziny 17 do 20 „podwieczorki" z obowiązującą konsumcją na sumę 150 zł.

Dalsze plany

PDT, którym powierzono organizację masowego wyżywienia stolicy, nie ograniczy się do uruchomienia jednej tylko Gospody Ludowej.

Już niedługo odbędzie się otwarcie Gospody Ludowej na Pradze, a w dalszym etapie również w innych dzielnicach.

Z budżetu PDT na rok 1949 przeznaczono na tę akcję 140 milionów złotych.

Termin uruchomienia dalszych Gospód Ludowych uzależniony jest od przydziału odpowiednich lokali. (wis)

Konkurs zespołów młodzieżowych wyłoni kandydatów na wyjazd do Budapesztu

Każde niemal koło Związku Młodzieży Polskiej i hufiec „SP" ma własny zespół artystyczny, dysponujący repertuarem pieśni, muzyki, tańca i słowa żywego.

W najbliższych dniach odbędzie się konkurs, mający na celu wybór najlepszych warszawskich młodzieżowych zespołów artystycznych do eliminacji w skali ogólnopaństwowej. Na ocenę najlepszych zespołów złoży się nie tylko poziom artystyczny występów, lecz także ideologiczna wartość wykonywanych utworów, Sąd konkursowy weźmie też pod uwagę warunki, w jakich dany zespół pracuje.

Zespoły artystyczne ZMP i „SP", które wyjdą zwycięsko z eliminacji, wyjadą w czerwcu bieżącego roku do Budapesztu, gdzie odbędzie się międzynarodowy festiwal artystyczny młodzieży wielu krajów. (ar)

Dlaczego MRN w Siedlcach obniża podatki szynkarzom?

Miasto wydzielone, Siedlce otrzymały z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego 27 miln. zł dotacji na pokrycie niedoborów budżetowych.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zatwierdzając w lutym br. tę wysoką dotację, zaleciło miastu bardzo oszczędną gospodarkę i jak największe wykorzystanie przychodów własnych.

Jak gdyby „w odpowiedzi" na to zalecenie, Miejska Rada Narodowa w Siedlcach, na posiedzeniu plenarnym w dniu 10 marca 1949 roku, podjęła uchwałę, w której „postanawia obniżyć zakładom gastronomicznym podstawę wymiaru podatku od spożycia o 30 proc. od dnia 1 stycznia 1949 r.".

Należy sądzić, że uchwała ta zapadła skutkiem nieporozumienia; obniża ona bowiem autorytet WRN i godzi w interesy gospodarki miejskiej. (ów)

Kredyty na paszę i świnie

W Starostwie Powiatowym w Sierpcu obradowała Powiatowa Komisja rozdziału kredytów. Komisja dokonała podziału kredytów Komunalnej Kasy Oszczędności na kupno nawozów sztucznych, koni itp. w sumie 1.300.000 zł. Przydzielano po 100.000 zł na każdą gminę z tym, że Raciąż otrzymał 50.000 zł i m. Sierpc 50.000 zł. Kredyt ten przeznaczony jest wyłącznie dla mało i średniorolnych.

Poza tym rozdzielono 200.000 zł na zakup prosiąt dla wsi samopomocowych Golerzyn i Koziebrody, oraz 400.000 zł na kupno pasz. (Ch)

RADIO

SOBOTA — 2 KWIETNIA

Sygnał czasu: 5.10, 12.00. Wiadomości: 5.15, 6.10, 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 17.45, 20.00, 23.00. Program: na dziś: 6.50, na jutro: 22.50, Wszechnica: 9.30.

5.20 Koncert z Czechosłowacji, 6.00 Gimnastyka, 6.30 Muzyka, 7.20 Przegląd prasy, 7.25 Muzyka, 8.30 „Daleko od Moskwy" Ażajewa (X), 9.50 Przerwa, 12.20 Muzyka rosyjska, gra Padlewska (fortepian), 12.45 Dla wsi, 13.10 Przerwa, 15.25 Kronika Warszawy, 15.30 Dla dzieci: „O odwilży, o kichaniu i o wiosny powitaniu", 16.15 „Już myślimy o lecie" — Karasiówna, 16.30 Audycja świetlicowa, 16.45 „Przy sobocie po robocie", 18.15 „W rytmie tanecznym" — Zespół Orzechowskiego, Bogucki (piosenki), 18.45 KCZZ, 19.00 Wieczór Mickiewiczowski, 19.25 „Od Moniuszki do Statkowskiego" (V), 20.50 „Ofensywa, która przyniosła wolność" — Nadzina, 21.00 Koncert orkiestry Gerta, soliści, 21.45 „Pan Filip oświadcza się" — słuchowisko wg Prusa, 22.10 i 23.10 Muzyka taneczna, 24.00 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład: R.S.W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-62-05, 8-57-62, 8-57-64.
PRENUMERATA: Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres (partyjna) zł 75.—, zagraniczna zł. 300.—.
Konto PKO — Nr I-1274.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja, Warszawa ul. Smolna 12. tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-90 Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-50-23
Druk. Zakłady Graficzne R.S.W „Prasa", ul. Smolna 10 B-71977

Film

Renegat



Wśród filmów amerykańskich i zachodnio - europejskich, których sprowadzanie i wyświetlanie wydaje mi się godne polecenia należy wymienić film społeczno - polityczny Roya Boultinga p. t. „Renegat“. Nie można tego filmu nazwać nawet w pełni postępowym, należy jednak podkreślić wyjątkowy temat, zerwanie ze sztampą baletu, morderstwa, gangsterstwa i Dzikiego Zachodu.

W tym tak bardzo wyjątkowym filmie angielskim widzimy ludzi mających zwykle życiowe troski i kłopoty .Widzimy nędzę mieszkaniową, zagmatwaną sytuację polityczną, głód i wiele innych problemów skrzętnie zazwyczaj ukrywanych przez filmy anglosaskie.

Celem osłabienia wrażenia ujęto film z punktu widzenia dziś już historycznego. Wypadki rozpoczynają się w okresie znacznie poprzedzającym pierwszą wojnę światową, a kończą się na wiele lat przed drugą wojną.

Treść tego filmu — to życie działacza politycznego, członka Partii Pracy, człowieka pochodzącego z klasy robotniczej, ale z klasą tą nie mającego właściwie wiele wspólnego. Motorem działania tego człowieka jest jego ambicja osobista — ambicja zrobienia kariery. Człowiek ten upaja się władzą nad tłumem, gotów jest tłum ten popchnąć do najbardziej nierozsądnych poczynań, aby tylko zaspokoić swoją żądzę panowania. To też dzieje jego są proste: z działacza Partii Pracy wysuwającego w młodości hasła postępowe, hasła walki o dobrobyt klasy robotniczej, zmienia się w zwykłego politykiera, który operuje takimi hasłami, jakie w danej chwili są mu potrzebne do zrobienia kariery. Wprawdzie u schyłku swego życia zaczyna rozumieć, że zamiast wielkiej kariery spotkała go porażka, że zamiast zostać wielkim człowiekiem został zdrajcą i renegatem, ale to wrażenie nie trwa długo.

Bohater filmu nie wzbudza ani sympatii ani współczucia. Od początku do końca wzbudza niechęć. Jego odstępstwa i zdrady są zbyt jawne aby mogły nasunąć myśl o popełnianych błędach politycznych. To nie błędy, to oszustwa, na które dał się długi czas nabierać przyjaciel bohatera, uczciwy działacz robotniczy, ale nie dała się nabrać klasa robotnicza. Robotnicy odkryli matactwa karierowicza i znienawidzili go.

Film otrzymał bardzo staranną oprawę artystyczną, odznaczającą się w pierwszej, ważniejszej części doskonale skomponowanymi zdjęciami. Michael Redgrave, jedyny aktor filmowy brytyjski członek Partii Komunistycznej a równocześnie jeden z najświetniejszych aktorów angielskich stwarza kreację subtelną i godną podziwu w szerokiej gamie od postaci młodzieńca do zgrzybiałego starca.

LEON BUKOWIECKI.

Finansista od ciemnych interesów — kolega gubernatora Franka

Sylwetka ks. biskupa Czesława Kaczmarka

Krystyna Dąbrowska

— A kto nam za naszą krzywdę zapłaci?...

To były ostatnie oszczędności To było mleko, co się go odmawiało dzieciakowi, to był garnitur, co się go już dziesiąty rok nosiło, tłuszcz odjęty od gęby — wszystko, żeby te ciężko zapracowane franki odłożyć, żeby było na starość, na szkoły dla dzieci...

— Ale opowiem wszystko od początku, — mówi Władysław Kołasiński, repatriant z Francji, dzisiejszy majster huty Zabrze.

Robotnicy z Francji pamiętają

— Było to tak: w 1922 roku wyemigrowałem do Francji. W Polsce nie było dla mnie roboty. We Francji pracowałem w Lens, w Pas de Calais, jako ślusarz.

Przyszedł rok 1929. W Lens było paru księży polskich. Księża ci zorganizowali tam Polski Bank Emigracyjny. Byli to księża: Czesław Kaczmarek, Kalinowski, Szabłowski, Cegiełka i Misiak. Bank był spółką, a górnicy i robotnicy polscy — udziałowcami. Oddawano do banku ostatnie grosze, wszystkie oszczędności. Wierzono księdzu Kaczmarkowi, kiedy mówił o tym, że trza odkładać na starość.

Po trzech latach bank ogłosił bankructwo. Bank ogłosił, że żadnych wkładów nie wypłaca.

A zarząd, a księża, co namawiali? Ksiądz Kalinowski zwiał do Brazylii z 27 milionami franków. A ksiądz Kaczmarek wrócił do Polski. Po krótkim pobycie w Płocku został mianowany biskupem w Kielcach. Na tym biskupim stolcu twórca banku w Lens, ksiądz Kaczmarek, zasiada po dziś dzień.

Wróg partyzantów

Tow. Czesław Sowiński, wiceprezes koła katowickiego Związku Zawodowego Kolejarzy, który cały czas okupacji spędził w Kielcach i tow. Bolesław Śliwiński, przedwojenny sekretarz OKR PPS w Kielcach, obecnie lustrator delegatury PCH i tow. Stefan Szymczyk PCH — ci wszyscy i jeszcze inni pamiętają, jak to ksiądz biskup Czesław Kaczmarek przyjaźnie ustosunkowywał się w czasie wojny do władz niemieckich i jak bardzo wrogo do tak licznych w Kieleczyźnie oddziałów partyzanckich.

Było to w roku 1942. Ludzie którzy przyszli na nabożeństwo do katedry, z katedralnej ambony, z ust księdza biskupa Kaczmarka usłyszeli słowa o obowiązku lojalności wobec Niemców, o konieczności wyjazdu na roboty do Niemiec, bo tam znajdzie się lepsze warunki materialne, o nie dawaniu posłuchu „awanturnikom politycznym“ i „warchołom“, jakimi są partyzanci, o skrupulatnym wykonywaniu niemieckich przepisów.

Wszystko to było zgodne z brzmieniem listu pasterskiego ks. biskupa Kaczmarka z roku 1940. Ks. biskup pouczał wiernych o świętym obowiązku posłuszeństwa wobec najeźdźcy:

Wskazałem Wam, jakie stanowisko zająć macie wobec zarządzeń władz niemieckich. Chcę tedy i wzywam was, abyście z całą sumiennością zachowywali wszystkie przepisy i prawa władz tak administracyjnych jak wojskowych. Wierzymy danym nam obietnicom, iż nie będzie nam nakazane nic, coby się przeciwiało sumieniu katolickiemu. W społeczeństwie musi być porządek i ład“.

Ludzie słuchali słów ks. biskupa, nie wierząc własnym uszom.

Przyjaciel ze szkolnej ławy

Przed biskupi pałacyk zajeżdżały niemieckie limuzyny. Kreishautmann był częstym gościem księdza biskupa. Widzieli ludzie, jak serdecznie ksiądz biskup żegnał się z Niemcami, gdy wsiadał do samochodu, by jechać do Krakowa, do swego kolegi z okresu studiów — jak twierdził — do pana generalnego gubernatora Franka.

Ludzie słuchali, patrzyli i... za pamiętali.

Aż któregoś dnia przyszli partyzanci i wytłukli w biskupim mieszkaniu szyby. Było to ostrzeżenie, że ci, o których ksiądz biskup w swych listach tak nieładnie pisał, czuwają. Była to odpowiedź na zdradzieckie podszepty księdza biskupa, który w swych listach pasterskich agitował bezwstydnie przeciwko patriotom:

„Tym bardziej nie wolno nam nakłaniać ucha na podszepty podejrzanych ludzi, gdyby usiłowali wciągnąć społeczeństwo nasze zwłaszcza młodzież do nieobliczalnej, konspiracyjnej akcji...“

A zato wysławiał dobrodziejstwa niemieckie:

„Władze niemieckie zgodnie z obietnicą, zostawiły nam swobodę w życiu kościelnym i religijnym“.

Nie zdziwiłam się wcale, że stara babina, kielecka przekupka, pokazując mi list pasterski księdza biskupa, Czesława Kaczmarka, wycięty z „Przeglądu Diecezji Kieleckiej“ (nr 5/6 rok 1940, str. 53) powiedziała:

„Pani, wtedy, kiedy nasze chłopaki, jak te psy błąkały się po lasach, to on tak pisał. Pani moja, ja bardzo jestem wierząca, ale ja tu nic nie rozumiem Przecie mówili, że będzie jakaś kara na tych, co z Niemcami mieli konszachty...“

Dwie miary

Czytam list pasterski ks. biskupa Kaczmarka, ogłoszony za hitlerowskiej okupacji, i znajduję na końcu budujące zdanie:

„Pamiętajcie, że kościół jest domem Bożym, którego nadużywać nie wolno do spraw z religią nic wspólnego nie mających“.

Czyżby ksiądz biskup miał tak krótką pamięć, że o tych właśnie słowach zapomniał zaraz po wypędzeniu okupanta?

21 sierpnia 1948 r. ksiądz biskup Kaczmarek wygłaszając kazanie w Jędrzejowie, oświadczył: „Żyjemy w czasach zaciemnienia duchowego“. Po wojnie ksiądz biskup bryzgał błotem na RTPD i szkolnictwo polskie, siał w duszach zamęt, niepokój, niewiarę w lepsze jutro. Budził nienawiść do państwa ludowego, podkopywał zaufanie do władz.

Widać ks. biskup Kaczmarek stosuje dwie miarki: lojalny bezgranicznie wobec okupanta hitlerowskiego — w Polsce Ludowej zapomina, że „Kościół jest domem Bożym, którego nadużywać nie wolno“. Nadużywa go też ile się da dla swej reakcyjnej roboty.

Prawda o dyplomatach amerykańskich (15)

Annabella Bucar

Muszę stwierdzić, że po stawieniu się do pracy w ambasadzie doznałam gorzkiego rozczarowania.

Już w ciągu pierwszych dni pracy w ambasadzie przekonałam się, że nie tylko pracownicy na stanowiskach kierowniczych (w tej liczbie sam ambasador, radca, sekretarze), to jest ludzie, decydujący w pewnej mierze o polityce Departamentu Stanu USA w kwestii rosyjskiej, lecz nawet niektórzy niżsi urzędnicy różnych wydziałów ambasady byli usposobieni zdecydowanie antyradziecko a niekiedy żywili wręcz zwierzęcą nienawiść do ustroju radzieckiego.

Stwierdziłam, że ambasada stanowi niejako Departament Stanu w miniaturze. Ambasadorowie i sekretarze stanu przychodzą i odchodzą. Ale wszystkie stanowiska kierownicze ambasady, w szczególności stanowiska radcy i sekretarzy przez wiele lat pozostają w ręku wspomnianej wyżej kierowniczej kliki Departamentu Stanu — Kennana, Durbrowa, Bohlena, Reinhardta i innych. Ludzie ci są tak zwanymi „dyplomatami zawodowymi“ i odgrywają zasadniczą rolę w określaniu dróg i metod realizacji antyradzieckiej polityki zagranicznej Departamentu Stanu.

Obecny ambasador amerykański w Moskwie Smith jest zawodowym oficerem wywiadu. Już podczas pierwszej wojny światowej pozostawał on w bezpośrednim kontakcie z amerykańskim wywiadem wojskowym, a w czasie drugiej wojny światowej, jako szef sztabu generała Eisenhowera, kierował działalnością wywiadu wojskowego amerykańskich sił ekspedycyjnych w Europie. Nawet pismo „Ameryka“, wydawane w ZSRR przez Biuro Informacyjne Stanów Zjednoczonych (do odejścia z ambasady byłam również zastępcą redaktora tego pisma), zamieściło w pierwszym numerze portret generała Smitha z podpisem wyjaśniającym, że jest on „znawcą i wybitnym organizatorem wywiadu amerykańskiego“. Jest rzeczą oczywistą, że mianując ambasadorem w Moskwie doświadczonego agenta wywiadu, Departament Stanu chciał nadać „dyplomatom zawodowym“ odpowiedni kierunek, stworzyć wykwalifikowane kierownictwo ich antyradzieckiej roboty wywiadowczej.

Pierwsza linia wywiadu

W ambasadzie zobaczyłam, że pracuję w dalszym ciągu w tej samej organizacji wywiadowczej, w której pracowałam przed wyjazdem do Moskwy, z tą jedynie różnicą, że dawniej byłam zatrudniona w instytucji, otrzymującej, zestawiającej i rozdzielającej informacje wywiadowcze, uzyskiwane za granicą, teraz natomiast znalazłam się, że tak powiem, na przedniej linii — w organizacji, która sama zbierała za granicą informacje wywiadowcze.

Wobec skrajnie antyradzieckich nastrojów kierowniczego personelu ambasady, w tej liczbie ambasadora Smitha, radcy Durbrowa, pierwszych sekretarzy Daviesa i Reinhardta, wszystkie dosłownie informacje, wysyłane przez ambasadę do Departamentu Stanu, naświetlają w sposób jak najbardziej tendencyjny i w duchu antyradzieckim wewnętrzną i zagraniczną politykę ZSRR i w ogóle wszelkie wydarzenia w Związku Radzieckim. Z kolei Departament Stanu, otrzymując te fałszywe informacje, zaprawia je własnym ostrzejszym sosem i w takiej formie podaje narodowi amerykańskiemu.

Na podstawie własnych obserwacji oraz rozmów ze zwykłymi pracownikami ambasady, przekonałam się rychło, iż ci spośród nich, którzy usposobieni są względnie obiektywnie wobec Związku Radzieckiego, którzy ujawniają lub zamierzają ujawniać te nastroje w toku swej pracy, bardzo szybko dochodzą do przekonania, że muszą zmienić orientację. W przeciwnym wypadku grozi im odwołanie i wydalenie ze służby państwowej, co w Ameryce jest prawie równoznaczne z wyrokiem śmierci, gdyż żadna firma prywatna nie przyjmie człowieka do pracy, wypędzonego ze służby państwowej za „nielojalny stosunek do Stanów Zjednoczonych“.

Przekonują się o tym bardzo szybko liczni urzędnicy amerykańscy zwalniani ze służby państwowej wskutek prowokacyjnej roboty Federalnego Biura Śledczego. Ludzie, wydaleni z instytucji państwowych bez konkretnych oskarżeń, daremnie usiłują znaleźć jakąkolwiek bądź pracę u przedsiębiorców prywatnych.

Gdy mówię o osobach usposobionych obiektywnie wobec Związku Radzieckiego, nie mam na myśli dyplomatów zawodowych, ci bowiem podlegają starannej selekcji. Na placówki zagraniczne wysyła się z reguły tylko najbardziej reakcyjne elementy. Myślę więc w danym wypadku o ludziach, którzy podczas wojny znaleźli się przypadkowo na stanowiskach dyplomatycznych wskutek zwiększenia liczby etatów służby zagranicznej Departamentu Stanu. Osoby te wzięto z uniwersytetów i innych zakładów naukowych Stanów Zjednoczonych, chociaż i w tym wypadku starano się dob[illegible] reakcjonistów.

Pierwsze skrzypce ambasady

Pierwsze skrzypce w ambasadzie gra wspomniany już wyżej radca ambasady Elbridge Durbrow, reprezentujący na jej terenie antyradziecką klikę Departamentu Stanu. Zajmuje on to stanowisko od dwóch lat.

Durbrow odznacza się pewną charakterystyczną cechą, która uderza wszystkich stykających się z nim ludzi: jest to nienawiść do Zw. Radzieckiego, nienawiść zaciekła, patologiczna, do wszystkiego, co radzieckie, rosyjskie, słowiańskie. Niekiedy uczucie to ogarnia go z taką siłą, że traci panowanie nad sobą.

Nie mogę zrozumieć, jaka jest geneza tych uczuć. Nie wiem również, co się za nimi kryje i jakie są ich korzenie psychologiczne. Nawet ambasador Smith, który zresztą sam nie grzeszy obiektywnym stosunkiem do Związku Radzieckiego, znajduje się całkowicie pod jego wpływem.

Należy podkreślić, że nawet wielu Amerykanów zatrudnionych w ambasadzie w Moskwie, ludzi skądinąd na wskroś cynicznych, przesiąkniętych kłamliwą propagandą, usposobionych zdecydowanie antyradziecko. A jednak i oni często nie mogą przyzwyczaić się do „intensywności uczuć“ Durbrowa.

Ludzie ci [illegible] się w zupełności ze zwykłą zawodową orientacją antyradziecką dyplomatów amerykańskich, która w znacznym stopniu tłumaczy się troską o dalszy awans. Silne wrażenie robi natomiast „ideologia“ George Kennana, przybrana przemyślanymi, starannie [illegible] frazesami. Ale Durbrow wykracza poza wszelkie ramy.

Ten mały, otyły jegomość z nieposzlakowanym przedziałkiem po środku głowy jest mistrzem obłudy i intryg. Dzięki swemu uśmiechowi od ucha do ucha, jowialnej twarzy i dobrodusznemu poklepywaniu rozmówcy po ramieniu wywołuje wrażenie „poczciwego i dobrego chłopa. „Toteż wielu współpracowników ambasady, których z Moskwy wygryzły intrygi Durbrowa, nadal nie wątpi, że jest on ich najlepszym przyjacielem.

(d. c. n.)

Ilia Erenburg 182

BURZA

Tłum. M. Strumph-Wojtkiewicz

Próbowała zasnąć i nie mogła; coraz to trzaskała zapałkami, patrzyła na zegarek. Za kwadrans czwarta wyszła z domu. Noc była ciemna, gdzieś szczekał pies. Od strony doliny rozległ się hałas pędzącego pociągu, to jakby oddychał tuż obok ktoś zaziębiony Następnie rozległ się łoskot. Staruszka wybiegła z domu, powiedziała: „Dzięki ci Panno Święta!“. Mado uśmiechnęła się: staruszka wie, o co chodzi... To nieprawda, że jesteśmy sami! Nawet taka jest z nami... To od razu uspokoiło Mado. Drzemała, siedząc; bała się zaspania. A staruszka nieciła ogień i znów coś tam pomrukiwała.

Było jeszcze ciemno, kiedy France zaczęła schodzić. Nie dochodząc do skrzyżowania Lesvallees spostrzegła zmarzniętą dziewczynkę z wstążeczką w warkoczyku.

Dziewczynka powtórzyła hasło: „Kupię na targu wiadro“.

Mado nie wytrzymała, pogłaskała ją po głowie. Dziewczynka oświadczyła rzeczowo:

— Stu osiemdziesięciu sześciu boszów, transport urlopników. Wszyscy nasi cali. Co do wolframu, to będzie wykonane w początku grudnia.

Trzymała w ręku książkę, zeszyty — szła do szkoły Zza góry wstawało słońce, różowe i zamglone, jakby w teatrze.

Mado znów jechała. Mknęły obnażone drzewa, twarze pasażerów, nazwy stacji. O czymś myślała, ale w zmęczeniu nie mogła pojąć — o czym. Zdaje się, o przeznaczeniu...

Raul powiedział:

— Stu osiemdziesięciu sześciu? Porządnie! A czy wiesz, tu Niemcy zaczęli się ruszać, zrobili obławę, wzięli Ramela. Wyśpij się, jutro trzeba będzie pojechać do Lugdunu!...

20

Kanonada była tego rodzaju, że Józef otworzył usta i wytrzeszczył oczy. Minajew spojrzał na niego i miał ochotę roześmiać się, ale nie roześmiał się. Później Minajew mawiał: „Tak, to była muzyka!... Kiedyś powiedzą — koncert, symfonia, Beethoven, ale i tak i tak nie zapomnę tego“... Ale w tamtej chwili Minajew nie myślał o niczym. Do świadomości ludzkiej nie docierały nawet porywy zimnego wiatru. Wszyscy żyli męczącym rozdzierającym wnętrze oczekiwaniem. Gdy zaś Minajew wspinał się na stromy pagór, to czuł w sobie taką lekkość, jak gdyby przez całe swoje życie, od czasu pierwszych zabaw dziecięcych i pierwszej książki — czekał właśnie na tę chwilę. Przed nadejściem tej chwili zbyt wiele przeżyło się zaciętej rozpaczy, zbyt wielu było zabitych przyjaciół, ponurych komunikatów. Ludzie pokochali i znienawidzili ten step. Józef twierdził: „Całe życie będę ga pamiętał“ ale kiedyś pomyślał — żeby się czasem nie przyśnił ten step!... Nie umieli już ani milczeć, ani kląć, ani żywić nadziei. Sto z czemś dni... I oto nadeszło to, o czym nie śmieli marzyć, do czego gotowali się rozważnie, codziennie, jak do siewu, do uruchomienia pieca hutniczego, do trudnych egzaminów. Był mroźny poranek i dopiero na szczycie kurhanu, rękawem ocierając twarz, Minajew poczuł, że jest zimno, po prostu zimno — nie jemu (jemu jest raczej gorąco), lecz w ogóle zimno — bo to zima... Co za bzdury włażą do głowy! Co tam zima! To ofensywa...

Miliony ludzi gotowały się na tę chwilę. Na tyłach frontu żołnierze podczas ćwiczeń codzień szturmowali wzniesienie, przecinali pole, włazili do parowu. W fabrykach dniami i nocami opętańczo pracowały kobiety, umęczone niedostatkiem i samotnością, tak blade, jak gdyby wojna wypiła z nich życie. Opadający z sił maszyniści prowadzili pod bombami ciężkie składy pociągów. Istnieli saperzy, którzy po raz tysięczny przerabiali wciąż te same ruchy: przeciąć drut, rozminować przejście. Podwożono do frontu drewniane bale dla przyszłej przeprawy. Kędzierzawe dziewczęta uczono regulowania ruchu na drogach, którymi jeździli Niemcy. Podliczano skrzynki konserw, łóżka dla rannych, cysterny z paliwem. Jeszcze nie było śniegu, a już wyładowano filcowe „walonki“. Istniały tysiące map: dowódca frontu, generał, pułkownik Ignatow Józef — wszyscy patrzyli na mapy, na których oznaczone były dywizje i pułki nieprzyjaciela. Wiedziano, kto zajmuje jaką „kotę“ — gdzie są Włosi, Rumuni, Niemcy; wiedziano, co za Niemcy — twardzi, czy już przetrzepani, esesmani czy rezerwiści. Wiedziano, że we włoskiej dywizji „Ravena“ żołnierze mówią sobie wzajemnie: „po co tu przyszliśmy?“ i że siedemdziesiąta pierwsza niemiecka dywizja przybyła tu z Reims. W oddziale wywiadowczym ustalono nazwiska generałów reichswehry, zanotowano drugie rzuty niemieckie, odczytywano listy, pisane krzywymi gotyckimi literami: lejtnat Schmidt komunikował swej małżonce, że urlopy zostały anulowane. Redakcje pism polowych, gazet armii i poszczególnych dywizji szykowały numery z wezwaniem do „decydującego uderzenia“. Poeci pisali wiersze, a zecerzy w ziemlankach albo na ciężarówkach składali wciąż to samo słowo: „natarcie“. Oficerowie polityczni odczytywali żołnierzom dzienniczki niemieckich katów, mówili o ranach ziemi ojczystej, sprawdzali serca, tak jak mechanik sprawdza silniki. Plan był zanalizowany w najdrobniejszych szczegółach i ponownie zmontowany. Wysoki generał, ukrywając przed innymi, że ma atak chorej wątroby, objeżdżał pozycje. Pułkownik Ignatow mówił do Józefa: „O szóstej zero, zero“. Stalin wpijał się w mapę źrenicami rozszerzonymi przez brak snu: pojawiały się przed nim stepy, kurhany, jary — znał tę ziemię na pamięć.

(d. c. n.)